

„Czas” wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.  
dnie Nra Czasu, o ile są stary, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

#### Prenumerata wynosi:

	cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
ość w państwie austriackim	24 zł.	6 zł.	2 zł. 50 ct.
niemieckim	23 zł.	7 zł.	3 zł.
do Włoch, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii, Turcji i innych państw, należących do związku pocztowego	32 zł.	8 zł.	3 zł.

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.  
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać do Administracji Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.  
Rękopismów nadsyłanych nie zwraća się.

# CZAS

#### Prenumeratę przyjmują:

Administracja „CZASU” w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejsce prenumeratę księgarń S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim 1. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafikarstwo Rybnik i ulicy św. Jana. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit), za pierwszy raz 10 cent, za każdy następny po 5 cent. Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent, za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Biuro dzienników ulica Karola Ludwika 1. 9; w Paryżu wyłączenie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Zaczekowski, Courbevois pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurtu n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelke, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Moskowie i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukas, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), w Frankfurcie n. M. G. L. Daus & C. W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frensdler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

## Przegląd Polityczny.

### Kraków 12 grudnia.

Na dzisiejszym posiedzeniu Izby poselskiej dokonano wyboru komisji, z 24 członków, która ma obmyśleć potrzebne reformy ustawy o zarządzie bydlęcej. Dziś także umieszczono jest na porządku dziennym sprawozdanie komisji budżetowej o przewidywanym budżecie na pierwszy kwartał 1890 r. Nad sprawą tą ma się podobno rozwinąć dłuższa dyskusja.

Komitet wykonawczy prawicy odbył przedwczoraj dłuższe posiedzenie, a jak się dowiaduje *Fremdenblatt*, miał już wczoraj zakończyć swoje obrady nad programem akcyi prawicy, poczem zbiorą się poszczególnie kluby, aby ratyfikować uchwały meżów zaufania.

Klub Trento ukonstytuował się, wybierając przewodniczącym hr. Malfati, a zastępcą dep. Lorenzoni.

Pogłoskom, jakoby istniał zamiar wydania książeczki Małgorzaty za carewicza, zaprzeczono już w Berlinie w półrocznej formie, a *Hamb. Nachr.* dają do tego następujący komentarz. W czasie pobytu carewicza i cesarzowej Wiktorji z córkami w Atenach, zdawało się, jakoby carewicz znajdował upodobanie w rozmowach z księżniczką Małgorzatą. Zaczęły się więc rozchodzić znane pogłoski, chociaż w sferach dworskich wiadomo dobrze, że car uległby niezawodnie znanym wpływom, któreby przejścia księżniczki Małgorzaty na wiarę prawosławną wymagały, a o cesarza Wilhelma wiadomo dobrze, żeby nigdy na to nie zezwolił. Wiścieli te były więc zupełnie płożnemi.

Tymczasem ogłasza teraz jedno z pism ateńskich, które o stosunkach dworu greckiego bywa zwykle dobrze poinformowane, że carewicz zaręczył się już z księżniczką grecką, Maryą, ale ma to być dopiero po upływie roku urzędowanie ogłoszonym.

We Włoszech pojawiają się teraz coraz częściej manifestacje republikańskie. Po znanym już wystąpieniu delegata Spezii na radzie prowincjonalnej w Genui, gdzie uważając okrzyk wznieiony przez prezesa obrad „Niech żyje król!” za niewłaściwy, oświadczył, że zdaniem jego, „monarchia przeżyła się już i nie odpowiada potrzebom nowożytnego postępu,” zaszła znów druga manifestacja republikańska w prowincji Perugia, gdzie burmistrzowie gmin Umbertida i Citta di Castello, po złożeniu przepisanego przysięgi na konstytucyjną, czuli się spowodowani do oświadczenia publicznie, że przez to nie zrzekają się bynajmniej swych zasad republikańskich.

W senacie rumuńskim przedłożył już Creulescu, imieniem komisji adresowej, projekt odpowiedzi na mowę tronową. Projekt zapewnia, że senat jest tak samo, jak korona, przekonany o potrzebie usunięcia agitacji i przesileni i zwróci całą czynność swoją w kierunku załatwienia propozycji rządowych, zmierzających do poprawienia administracji. Senat podzieliła uczucia, jakie kraj okazywał królowi i następcy tronu. Zapewnienie, że stosunki z obcemi mocarstwami są dobre, a usiłowania utrzymania pokoju okazały się skutecznymi, wpłynęły niezawodnie pomyślnie na rozwój kraju. Senat przyjął z zadowoleniem wiadomość,

że na Dunaju stanął na most nowy i najmniej się gorliwie propozycjami rządowymi względem nie naruszalności urzędów sędziowskich i resztą projektów napomkniętych w mowie tronowej.

Do *Polit. Corr.* donoszą z Konstantynopola, że kilkaset rodzin, które się z Krety do Grecji schroniły, wróciło znów do swych miejsc rodzinnych, co poczytują za pomyślny znak uspokojenia kraju.

Z Brazylii nadeszła do Londynu szczególna wiadomość, że skoro się tylko zbierze konstytucja republikańska, zamianuje Don Pedra dożywotnim honorowym prezesem Rzeczypospolitej, aby dać przez to wyraz uszanowania i wdzięczności za zasługi oddane przez niego krajowi.

Wystąpił w *Gazecie Narodowej* niepospolitą finansista z sążnistą filipiką, obalającą jednym zamachem wszystkie cyfry i wszystkie wywody *exposé* budżetowego p. ministra skarbu. Wobec wrznięcia, jakie *exposé* w całej prasie austriackiej i zagranicznej wywarło, zamykając poniekąd usta organom opozycji, a dodając otuchy dziennikarstwu autonomicznej barwy — filipikę finansisty *Gazety Narodowej* zaliczyć należy do dziwnych wybrków, które tylko są możliwe w prasie galicyjskiej.

Zanim udzielił odpowiedzi *Gazecie Narodowej* na jej artykuły w Nrze 283 i 284 umieszczone i przeciw ostatniemu *exposé* budżetowemu ministra skarbu p. Dunajewskiego wymierzone — niech nam wolno będzie przytoczyć wstęp uczciwego i pochlebnego artykułu sądowo-finansowego organu niemieckiego, t. j. frankfurckiego *Actionär* z dnia 8-go b. m. o tym samym przedmiocie:

„Austriacki minister skarbu p. Dunajewski rozporządza pewną liczbą wiernych nieprzyjaciół, którzy nie tylko z powodów politycznych, lecz, jak się zdaje, także z pobudek osobistych z wielką wytrwałością, a jeszcze większą bezwzględnością usiłują osłabić i podkopywać sukcesy, jakie ma ten w ciągu swego dziesięcioletniego urzędowania osiągnął. Nieprzyjaciele ci używają bardzo zręczne, w miarę potrzeby zmieniając się taktyki przesadnego okrzyknięcia z góry nie tylko każdego zawodu, lecz także każdego postępu, bądź aby rzecz w gorszym przedstawiać świetle, aniżeli to z faktami rzeczywistości jest zgodnem, bądź też, aby świat oczekiwał większego sukcesu i doznał rozczarowania z mniej świetnej rzeczywistości, choćby ostatnia sama przez się najbardziej była w stanie zadowalać.”

Ostatniej taktyki trzymali się pierwotnie wierni nieprzyjaciele p. Dunajewskiego co do budżetu na rok 1890. Lecz sprawiedliwość nakazuje wyznać, że — z wyjątkiem *Nowej Pressy*, stojącej pod obuchem hasła opozycyjnych, wykluczających wymiar prawa należnego przeciwnikowi — minister skarbu nie może się skarżyć na brak obiektywnej krytyki w bardzo wielu pismach niemieckich w Au-

stryi i za granicą wychodzących. Prasa niemiecka wobec jawnego sukcesu była zmuszona zapisać silny krok naprzód, jaki udało się Austrii uczynić na drodze ustalenia gospodarstwa finansowego. Jedynie krajowa *Gazeta Narodowa* rościła sobie może chlubę, że budżet na rok 1890 poddała zjadliwej krytyce i że otrzymała zasłużoną nagrodę; *Nowa Presse* bowiem, uradowana z godnego sprzymierzenia lwowskiego, umieszcila wyciąg telegraficzny z owych artykułów, korzystną zaś ocenę berlińskiej *National Ztg* przemilczała, lubo — jeśli już z żadnego innego innego stanowiska — to z obowiązku patriotycznego była zobowiązana podzielić się z czytelnikami swymi ciekawym faktem, iż półroczny dziennik niemiecki objawił swą radość z sukcesów austriackiego ministra skarbu i z postępów gospodarstwa finansowego ze względu na sojusz pomiędzy Austrią a Niemcami. Chwała Bogu, że z pism krajowych jedynie *Gazeta Narodowa* dostąpiła zaszczytu wzmianki jako klasycznego świadka przeciwko budżetowi p. Dunajewskiego.

Przypatrzmy się teraz metodzie, jakiej użyło pismo lwowskie w krytyce budżetu na rok 1890, mylniej w założeniu, w szczegółach i we wnioskach. Budżet w lamach *Gazety Narodowej* w porównaniu z budżetem rzeczywistym, to tuzinkowy transparent pokojowego malarza wobec uwiecznego obrazu artysty. Ziało kopia wywodów przewodnika wiedeńskiego z Fichtegasse, bo ani kolor, ani płótno stołecznego wyrobu nie zniosą klimatu krajowego. Kiedy *Nowa Presse* zarzucała dziennikom rządowym egzaltację radością z powodu zalet budżetu na rok 1890, *Gaz. Narodowa* znajduje przeciwnie, że pisma te hamują swój za pas, co ma być dowodem, że budżet wypadł mniej dobrze, aniżeli twierdził sam minister skarbu. Naciąganie faktów służy jako wygodna konstrukcja i podstawa dla fałszywych twierdzeń — słusznie powiada słynny historyk angielski Macanlay.

Cóż właściwie zarzuca *Gazeta Narodowa* ministrowi skarbu? Oto rozumuje ona, bo argumentami nie wojuje, że główne poczyniono wydatki na cele wojskowe, że nie popiera się więcej sił opodatkowane ludności, że wstrzymano prąd wydatków na zaspokojenie potrzeb pilnych, że wstawione w budżecie pozycje dochodowe grzeszą optymizmem, wreszcie że nowy podatek wódczany jest zbyt obciążającym dla kraju.

Co się tyczy przedewszystkiem pokrycia potrzeb wojskowych, to rzecz wiadoma, że co do konieczności tych wydatków w całej Izbie rzadka panowała i panuje zgodna opinia. Potrzeby wojskowe w czasach, kiedy losy państwa rozstrzygnąć się mają, uchodzą powszechnie, nie w samej Austrii tylko, nie tylko za najpilniejsze, za pierwszorzędną, ale nawet za produkcyjne w najwyższym stopniu, bo stanowią rękojmię utrzymania pokoju, oraz zabezpieczenia niezawisłości monarchii. Ze kraj nasz przeważnie w tej mierze w grę wchodzi, to rzecz jasna, bo w razie wojny Gali-

cya byłaby narażoną na pierwszą próbę, a zatem sama obrona kraju naszego wymaga największych ofiar pieniężnych na cele wojskowe, a że powiększenie sił wojskowych w Galicji jest połączone z materyalną korzyścią dla kraju, podobno nie potrzeba dowodzić. Zresztą spór, czy wydatki te mają cechę produkcyjną, czy nie, jest jałowym wobec twardej ich konieczności, a fakt, że minister skarbu był w stanie w roku ubiegłym, i że będzie w stanie w roku przyszłym opędnąć je bez robienia długów, jest niezaprzeczonym i pocieszającym. Zwykle oko śmiertelne widzi tylko wojskowe pozycje budżetowe, ale tajne i ukryte oku temu pozostać muszą usiłowania nieraz pomyślnym uwiecznzone skutkiem, skierowane przeciw zbyt wygórowanym żądaniom wojskowym. Obecny minister skarbu umie bowiem być hardym, twardego i nieugiętego na wszystkich strony, jeśli chodzi o oszczędność grosza publicznego i o wystąpienie przeciwko lekkomyślnemu szafowaniu dochodami państwowymi. Do licznych znanych zaślóg historii kiedyś p. Dunajewskiemu doliczyć niejedną zasługę nieznana, z archiwów wyłonić się mającą.

Nieprawdą zresztą jest, jakoby obecny minister skarbu niechętnym był wydatkom na ważne i pilne, prawdziwie produkcyjne sprawy w różnych krajach monarchii. Granice niniejszego artykułu nie wystarczają na wyliczenie ciągle wzrastających tego rodzaju pozycji budżetowych, mieszczących w sobie spełnienie całego szeregu życzeń, objawionych przez rozmaite frakcje parlamentarne lub pojedynczych posłów. Wszak niestanny wzrost wydatków w budżecie nie odnosi się do samych li spraw wojskowych. Gdyby był minister skarbu mógł spełnić więcej życzeń, chętnie byłby to uczynił. Ale *Gazeta Narodowa* zdaje się mu za złe brać, że w braku większych dochodów nie robił więcej długów, by zaspokoić wszystkie objawiane życzenia, — podobną politykę finansową doradzać może tylko rozpacz bankruta. Dzwienne to pojęcie o godności państwa, mającego swe potrzeby rzeczywiste lub urojone zaspokajać za pomocą ciągłego robienia długów.

Dalszą troskę *Gazety Narodowej*, jakoby minister Dunajewski różowo się zapatrywał na rzeczywisty wynik dochodów z podatków w r. 1890, z łatwością usuniemy, wskazując na dotychczasową tradycję naszego kancelarza skarbu, uchodzącego za nader ostrożnego, może zbyt przerezonanego rachmistrza. Prawie wszystkie budżety, wniesione przez p. Dunajewskiego, w rezultacie liczbowym okazały się lepszymi, aniżeli w założeniu na podstawie rachuby prawdopodobieństwa. A jeżeli ma już być mowa o omyślności ludzkiej, to np. w r. 1888 p. Dunajewski omylił się przeszło o 15 milionów nadwyżki ostatecznej w stosunku do wstawionych pozycji. Wiadomo, jakie rząd w r. 1888 zdołał pokryć wydatki, na które w preliminarzu nie było przewidzianego pokrycia, bez narażenia kredytu publicznego. Że dochody ostatnich lat z największą

skrupulatnością były prelimitowane, świadczą wymownie ostateczne cyfry centralnych zamknięć rachunkowych, urzędowo Radzie państwa przedłożonych, a zatem każdemu przystępnych. Z nich przekonano się może *Gazeta Narodowa*, jeśli nam nie wierzy, że w latach 1881—1886 wynosiły nadwyżki z dochodów po nad prelimitowane sumy, razem przeszło 86 milionów, a mianowicie w r. 1881 o 16.1, w r. 1882 o 30.7, w r. 1883 o 12, w r. 1884 o 8.4, w r. 1885 o 4.9, w roku 1886 o 14 milionów. Tylko w r. 1887 rezultat jest o 14.3 milionów mniej korzystny, ponieważ uchwalony w tymże roku nadzwyczajny kredyt na uzbrojenia wynosił 20.9 milionów, który minister skarbu także pokryć musiał. Bez tego kredytu nadzwyczajnego rezultat w r. 1887 byłby również przewyższył prelimitowane dochody o 6.6 milionów.

Mając więc do wyboru między pesymizmem *Gazety Narodowej*, przed nikim nie odpowiedzialnej za swe kłopoty codzienne, a optymizmem ministra skarbu p. Dunajewskiego, odpowiedzialnego przed swem sumieniem, przed koroną i parlamentem, mogącego wskazać na pewne doświadczenie i znajomości fachowe, wahać się trudno, po czyjej stronie stanąć.

*Last but not least* — wódka! Słabość wielkiej części kraju naszego dla wyrobów gorzelnianych prędzej pojmujemy i przebaczymy, aniżeli utykanie jako środka agitacyjnego. W owych kołach rządowych, zwłaszcza centralnych w Wiedniu, gdzie istnieje najwęższa kontrola ważnej tej gałęzi produkcji krajowej, panuje przekonanie, że ogromnie wyrubowaną i przesadną jest opinia o szkodliwych skutkach nowego podatku wódczanego. Przeciwnicy reformy podatkowej w mowie będącej przedewszystkiem zamykają oczy przed zasadą niemyłą, że na zbyt wygórowany, niezasadniony potrzeba nadmiar produkcji w jakiegokolwiek gałęzi niema ani rady, ani środka leczniczego w ustawodawstwie i w administracji. Z drugiej strony trudno zataić, lubo fakt ten jest nader bolesnym dla kół dotkniętych, że żywotne interesa wielkiego państwa muszą mieć pierwszeństwo przed rzekomym lub mniemanym interesem kilkuset przedsiębiorców lub dzierżawców gorzelni.

*Gazeta Narodowa* roni krokodyły łzy za przysłym progresywnym podatkiem dochodowym. — Czemu dziennik ten nie walczył za tym podatkiem jako rajem upragnionym, kiedy podatek ten stał na porządku dziennym? Wygodniej robić opozycję podatkowi uchwalonemu, a równocześnie domagać się podatku w przyszłości uchwalicie mającego. Gdyby owe koła, których zapatrywania polityczne znajdują się w pewnym powinowactwie z kierunkiem reprezentowanym przez *Gazetę Narodową*, nie były się opierały w r. 1882 ówczesnym przedłożeniu rządowemu, dotyczącym reformy podatków stałych, gdyby przedłożenia te weszły były w życie, to nadzwyczajne wymagania monarchii w r. 1887 i 1888 nie byłyby zniewoliły

## Panem et Circenses!

*Panem et Circenses!* wołał niegdyś lud rzymski do swoich cesarzy — i oto jest dzisiaj ogólne zdanie ludzkości, oto w szczególności wszystko, czego się naród francuski od rządu swego domaga. Rząd ten daje mu oboje, a więc jest dobry, a więc szaleństwem byłoby szukać czego innego, brakiem patriotyzmu sięgać po dawne ideały honoru i chwały. Wystawa skończona, nuda się wyśmienicie; teatry i restauracje zyskały miliony — to dosyć. Niechaj sobie teraz żołnierze w milczeniu umiera w Tonkinie, niech przewaga i wpływ Francji ginie na Wschodzie, niech inne rządy Europy stanowią o losach całych monarchij bez współudziału pp. Carnota lub Spullera; niech wreszcie tysiące robotników zbuntowanych przeciw kapitałowi zagraża spokojowi prowincyj — to wszystko nie nie szkodzi, to wszystko niknie wobec olśniewających blaskiem wodotrysków i fenomenalnej wysokości wieży Eiffel.

Takim jest w błędem odbiciu streszczenie sądu gazet francuskich, a zarazem i echo wrażeń, jakie niejedni zwiędający wystawę przywołali do nas w zamian za swoje pieniądze. Niestety! zapominają jedni i drudzy, iż wystawa była w rzeczywistości nie tylko przeglądem francuskiej pracy i przemysłu, przed którymi każdy gotów zawsze głowę uchylić, ile fantasmagorią, wielkiem igrzyskiem, wyrachowaniem na olśnienie znużonego świata i na wydłuzienie oden wielkich sum pieniężnych. Organizatorom wystawy musiało się udać, bo trafił w słabą stronę dzisiejszego społeczeństwa, tego siaręgo, zgrzeszonego dziecka, strasznie smutnego w gruncie, a nieumiejącego już w samem sobie znaleźć pociechy i rozrywkę. Trzeba mu igrzysk, trzeba widowisk, w których sztuka potwornie przekształca naturę; trzeba ciągłego dramatu lub komedii, kiedy i widz i aktor mogą o sobie samym zapomnieć. Teatra zwykle są już zbyt znużeni — więc odzwaga się stara Bastylię, najmuje się całą ludność komediantów, aby ulicę zamienić w wielką teatralną scenę. — Codziennie na dane hasło odgrywa się dramat na kolosalną skalę po oknach, po dachach, po bruku.

...Rzymscy organizatorowie zabaw cyrkowych znieślieliby z ządrosi, gdyż oni nie podobnego nie wymyślili. Niema trzydziestu lat jak Masset, skarżąc się na sztuczną atmosferę, którą duch dzisiejszy rozsiadł po świecie, wołał z oburzeniem: *Mais le peuple voudra des combats de taureau!* Dziś walki byków co dnia odbywają się w Paryżu i nikt się nie oburza; policja zabrania wprowadzić matadorów zabijać byka, ale nie wzbrania bynajmniej bykowi zabici torreadora. Prócz torreadorów przyjechało z Hiszpanii do Paryża kilkaset meczowców i kobiet zbieranych po wsiach i miasteczkach, aby przedstawiali na scenie swe obyczaje lokalne, odgrywali komedję ludowego życia. Z nimi oczywiście przywieźli się i exstendenci *los estudiantes de la luna*, grający na gitarze i śpiewający piosenki, tym jednak nikt się nie dziwi, bo to zazwyczaj odrzutki rodzin i uniwersytetów, ludzie, którzy są wódcami z rzemiosła. Z Szwecji również przybyło całe towarzystwo munczence, znowna kilkaset ludzi dających przedstawienia, słabechniejszego zapewne rodzaju — ale zawsze przedstawienia. Pułkownik Cody (Buffalo Bill) przywiózł z Nowego Świata całe bandy Indian i Amerykanów, pewnie, iż dzięki ciekawości gości paryskich zysk osiągnie ogromny; niemniej zgajęca wzbudziły trupy teatralne Jawańczyków, Aissasów i inne chorobliwe wytwory zdziaczkiej ludzkiej fantazji, licząc w to wystawioną na Marsowie polu świątynię Buddy, służącą nietylko dla potrzeb duchownych obecnych na Wystawie Buddystów, dla dekoracji scenicznej. A sama wieża Eiffel? Czyż i to nie genialnie wykonana dekoracja, *great attraction* wystawy, kolosalna próbka inżynierskiej i mechanicznej pracy, dzieło wzbudzające raczej zdumienie niż podziw, o którym Goethe powiedziałby z pewnością, że jest *ein Kunststück aber nicht ein Kunstwerk!* Są ludzie naiwni, którzy pytają o cel praktyczny tego ósmego cudu świata; niech tylko rzuci okiem na statystyczne zestawienia cyfr, na okrągłą sumę, jaką wstęp na wieżę przyniósł jej przedsiębiorcom, a pewnie dalszego celu szukać nie będą. Rezultatem tych szczerze panu Eiffelowi powinowatych, również jak i pomysł, którym dowiódł olbrzymiego postępu swej sztuki, postępu objawiającego się w tylu innych użytecznych, a mniej jaskrawych dziełach. Nie myślę tu krytykować przesławnej wieży, zdawało mi się jednak właściwem zwrócić uwagę

na dążność dekoracyjną (choć nie artystyczną), która i tę utylitarną gałąź wiedzy ludzkiej za rzekł zdołała.

Před paru laty jeden z naszych pisarzy powiedział, iż żyjemy w odrzuceniu i odrzuceniu. Zdanie to słuszne jest, ale tylko po części; różnica między ową epoką a naszą polega głównie na bogactwie natury ówczesnych ludzi, a naszej materialnej i fizycznej anemii; oni działali w pełni żywotności i siły, my zaś w zapale gorączki. Oni tworzyli rzeczy piękne, my zaś rzeczy dziwne: w XVI wieku stawiano koscioły św. Piotra, w XIX wieku wieżę Eiffel. Jeszcze ojcowie nasi umieli się bawić; dziś żądamy, aby nas bawiono. Dość jest wejść do naszych salonów: młodzież ucieka od rozmowy, jakoby ten lekki wysiłek był jeszcze zbyt ciężkim dla dwudziestoletniego umysłu; młody człowiek, zaledwie się ożeni, przestaje tańczyć, bo to niepotrzebne zmęczenie. Jaki jest powód tego ogólnego znużenia, nie łatwo orzec; może go szukać należy w zbyt suchym i skomplikowanym programie nauk, który od 9 do 24 roku w żelanym swoim uścisku tłoczy umysł młodzieńca — czy też w owej wielkiej powszechnej trosce, którą Goethe posadził w łożu umierającego Fausta, a która dziś n kolebki każdego z nas zasiada i towarzyszy mu do grobowej deski. Mniejsza zresztą o przyczyny, którym nikt z nas zaradzić nie zdoła; patrzyć raczej na wynik, a tym jest nadmiar rozwinięta namiętność do przedstawień scenicznych wszelkiego rodzaju. Chcemy się zająć bez najmniejszego wytężenia myśli i wyobraźni; szukamy wrażeń, któreby w niczem nie wpływały na nasze osobiste życie; chcemy, aby endze myśli nieopotrębenie do naszej głowy wnikały. Zjadł w drugiej połowie naszego stulecia szalony rozkwit dramatycznej sztuki, zjadł ogrom miejsca zajmowanego przez teatry w miastach i w literaturze dziennikarskiej. Dziś więcej prawie nadają wagi sprawozdaniu z nowej komedii niż sprawozdaniu z posiedzenia parlamentu; dobry aktor tyle znaczy co minister, a prima donna sto razy więcej niż najlepsza matka rodziny. Niektórzy oburzyli się nadaniem panu Coquelin krzyża legii honorowej, to jednak było przesadne; we Francji odznaczają obecnie wyższym stopniem tego orderu fabrykantów czekolady i gorsetów, a nad tymi przecież Coquelin góruje wykształceniem i myślą.

Ostatnie dziesięć lat ubiegłych wykazują nam

smutną statystykę teatrów, które padły pastwą płomieni, grzebiąc pod zgłębieniami setki widzów, rązonych śmiercią w chwili, gdy szukali zabawy i roztargnienia. Nie jest to palec Boży, wskazujący — nie na szkodliwość sztuki dramatycznej, ale na przesadną rolę, którą obecnie odgrywa w świecie? Dobrze jest niekiedy przeczytać powieść — ale nie dobrze czynić z niej główne swoje zajęcia. Zresztą powieść i komedia z natury swojej przeznaczane są ludziom na rozrywkę i odpoczynek, a ci, którzy chcą im większą nadawać wagę i karcieć w nich błąd ludzkości, wystawiając plastycznie całą tych błędów brzydotę, najzupełniej chybiąją cel: na jednego, który się poprawi, tysiąc się gorzej, a dwa tysiące nie rozumie i tyle tylko ze sceny i książki wyniesie, że widok złego stanie mu się chlebem powszednim. Ciekawem byłoby spotkać człowieka, którego dramat — choćby z najwyższą tezą — sprowadził na drogę cnoty, gdy przeciwnie wielki jest takich, którym *Dama Kameliowa* itp. zawróci głowę!

Ale spostrzegam, że zbaczam z tematu; nie mam zamiaru krytykowania poszczególnych sztuk lub autorów; tym — niech Pan Bóg zapłaci za ich cnotliwe intencje. „Pokoju ludziom dobrej woli!” Tutaj chodzi mi tylko o zaznaczenie ogólnej dążności zachodniego świata, mówię „zachodniego”, bo o Rosji jeszcze mówić nie można. Jest to ciało olbrzymie, którego chemiczny proces tworzenia jeszcze się nie skończył; trochę już od góry nadpęta, a na wewnątrz pełne burzących się pierwiastków. U nas zaś — wśród naszej biedy, tyle mamy uciech, wiele się napatrzmy u drugich i nikt zaprawdę żalić się nie może, aby teatr w Polsce zbyt wielkie zajmował stanowisko. ... Możliwy raczej się skarżyć, że go mamy za mało. Tymczasem byłoby nam dano *panem*, już byśmy byli kontenci.

We Francji przeciwnie; tu wszyscy niemal mają chleb i to z masłem lub konfiturami — nie więc od rządu nie mogą żądać w tej mierze, chyba tyle, aby nie stawiał tany wielkimi ruchami prętem, aby powstrzymać milionowych spekulantów łowiących w mętnej wodzie na nowe miliony. Dopoki Rzeczpospolita pozwoli kapcom i przemysłowcom wzbogacać się spokojnie, dopóty ci sami będą ją podtrzymywać z obawy, by rewolucja nie przerwała ich handlu. Obecnie — widzieliśmy

to jasno w ostatnich wyborach — niema we Francji przekonani politycznych; zasady monarchiczne, oportunistyczne, boulangystowskie i republikańskie są tylko jakoby chmurą, wiszącą po nad rzeczywistością obojętnością ogółu. — Każdy z osobna tuli do serca swój warsztat lub szkatułę, a na chmurę ową z niepokojem pogląda, atali z niej przypadkiem jakiś grom nie wyleci, wszystko jedno z jakiej strony — czy z prawicy, z lewicy, czy z centrum. Można śmiało powiedzieć, iż nie machinacje rządu, lecz wystawa skrzyła kark Boulangerowi.

Francuzi — nie wszyscy — ale dzienniki francuskie przypisują też wystawie i inne, cudowne działanie. Chlubią się, iż dzięki jej blaskom zmazała hańbę klęski sędziastwa, w milionach ciekawych przybywszych widząc tyłz cieżcieli swego majestatu. Nie domyślają się sami, wiele słów rzeczywistego szacunku tamują na ustach cudzoziemców te śmieszne przechwałki; zapominają, iż po zgasieniu ostatniego fajerwerku Europa polityczna zawoła: *Tirez le rideau, la farce est jouée.* — Z Francji samej podniósł się już nie jeden głos poważny, napominający upojonych do opamiętania; ktoś nawet nieśmiało zapytał, co będą fabrykować te wszystkie wydoskonalone maszyny, skoro już i tak superprodukcja jest znaczna? Odpowiedzi na pytanie byłoby zniżenie ceny wyrobów, ale do tego zdaje się nigdy w pożądaną proporcję nie przyjdzie. Wszakże i u nas pszenica od lat kilku staniała, a bułka jak kosztowała dwa centy, tak i teraz kosztuje. Za granicą do tego sprawa komplikuje się codziennem niemal podwyższaniem płacy robotnika, które z jednej strony umniejsza producentom zniżenie ceny wyrobów, a z drugiej nie jest dość znaczne, aby pozwoliło ludności robotniczej zaliczać się do stałego rzędu konsumentów. Ale dość tego; — ta nieszczytliwa kwestya socyalna do wszystkiego się miesza i lepiej jej nie dotykać chyba z krzyżem w ręku. On jedyny może bez nocy i dynamitu załatwić sprawę chleba powszedniego; dziś bowiem żaden rząd, żaden imperator nie byłby w stanie zgłodzić milionom dać *panem*, a nasze pokolenie zbyt jest realistyczne, aby się z pustym żołądkiem zadowolił świętością *circensium*.

T. WODZICKA.



rzędu przenieść cały ciężar pokrycia wydatków na podatki niestałe, mianowicie na podatek wódczany, a główny ciężar, dźwignięty przez proponowane podatki stałe byłby spadł — jak każdy przyszedł, co choć trochę zna stosunki państwowe, nie na kraje rolnicze, lecz na kraje przemysłowe.

Kończąc zbyt długą może polemikę z pismem lwowskim, jeszcze tylko parę słów powiemy. — Wobec zasług i sukcesów, jakie otaczają urządowanie ministra skarbu p. Dunajewskiego, z latwością może on znieść ów głos nienawistny, aż do śmiechoty. Obecny minister skarbu piastuje swój urząd jako ciężkie brzemie, jak obowiązek twardego, nie jako żmnię blichtru czegoś, zewnętrznego, lub źródło popłatnej popularności. Gdyby p. Dunajewski inaczej pojmował swe zadanie, mógłby być kilku pięknymi frazesami o bliskim przywróceniu waluty zaskarbić sobie nawet łaskę pewnych sfer opozycyjnych, igrających tą kwestyą, jak lekką piłką. Lubo i ta sprawa wchodzi w obręb programu finansowego p. Dunajewskiego, to on, jako człowiek, trzeba liczyć się z faktami, nie dotknął jej ani słowem, nie mając jeszcze żadnych danych, a nie chcąc się przyczynić do nadużycia sprawy jeszcze niedojrzałej, jako płaszczyka dla spekulacji giełdowych. W ustach męża tego zakroju jeden milion nadwyżki na równowadze finansowej wart miliony.

## KOESPONDENCYA „CZASU“

Petersburg 7 grudnia.

(Ew.) Jutrzejszej dorocznej uroczystości św. Jerzego wycieczką tu nie tylko ze zwykłym namaszczeniem dla wielkiego święta dworsko-państwowego, ale i w nadziei posłyszania z ust cesarza bądź to nadzwyczajnej wieści familijno-politycznej go znaczenia, bądź pojedynczej mowy w kierunku wyrównania sprzecznych poglądów różnych wyświeconych na prądy społeczne i polityczne zagranicę. Teraźniejszy cesarz lubi i umie odgrywać rolę pojednawczą (która mu znaczenie ułatwia jego stanowisko), czego złożył dość dosadne dowody w sprawach familijnych, począwszy od pierwszych wypadków swego panowania, a skończywszy na niedawnych ewenementach pałacowych, wywołanych fantastyczną chęcią dwóch nadobnych księżniczek zabawienia się w „Fryne“ i sęd Farysa.

Cesarz więc jutro będzie gościem w Petersburgu, jak wogóle jest nim nagle, zjawiając się tu jeno rzadko przy okazji uroczystości lub jubileusów, a cały czas spędzając w kółku rodzinnym w Gatyczynie, gdzie w suterenu pałacowych zagostić cały szwadron kawalerii. Uważano to za niezwykle dowód łaski cesarskiej, że cesarz był na przedstawieniu ostatniej opery Rubinsteina *Gorizus*, która zakończyła szereg uroczystości jubileuszowych tego pianisty; co wszakże nie przeszkodziło tej i owej gazetce nderzyć na sam jubileusz. — „Jako? — powiadają — epidemia w mieście, a wy urządziacie zabawy jubileuszowe!“ I nie brak oczywiście, przy tej okazji, *bons mots* pod adresem hołdowników jubila. Do takich należało też Towarzystwo geograficzne. — Cóż wspólnego między geografią a Rubinsteinem? — pytano. — Jaki! Przecież Rubinstein wiele podróżował po Rosji i Europie, a podróże wchodzi w zakres badań Towarzystwa geograficznego! — odpowiedziano.

Wspomniałem dawniej o sekiarstwie. Pominąć należy starowieców: ci są tak liczni milionami funduszy i wyznaniem, że się nawet nikt nie kusi o to, aby ich zwalczać. I kiedy niedawno jeden z dzienników sarknął na to, że generałowie *en pleine parade* brali udział w pogrzebie śtynego bogacza i przemysłowca, Morozowa, starowiecy, wzruszono tylko ramionami. Rząd ujrzał się w konieczności paktowania z tą sektą i synod pozwolił prawosławnym księgom, w parafii których starobrzędowcy zechcą wejść w unię z cerkwią pannąją, aby mieli dla nich księgi święte starej redakcji, t. j. starobrzędowej. Z mniej liczną i świeższą daty sztuńdą również trudno dać radę. Jedyna to sekta, która się zaszczepiła potrafiła na Małorosi. Ukraińcy wogóle, jak nigdy, nie byli fanatycami, tak też wzdrgali się przed sekiarstwem, co zresztą łatwe do zrozumienia: najlżejsze sekty tam powstają, gdzie skłonność do fanatyzmu i proselitizmu. Indyferentizm zaś ukraińców stawał się przeciwnie sekiarstwem. Jeśli więc wśród takich indyferentystów puszcza korzenie jedna z sekt, *notabene* importowanych, to dowód, że ind tamtejszy szukał jakiegokolwiek drogi dla protestu przeciw urzędowemu, narzuconemu mu z góry, a niezgodnym z jego pojęciami i obyczajowością oraz przeciw hierarchiom urzędowym, nieuwzględniającym języka ojczystego Małorusinów nawet w nabożeństwie dodatkowym. C.raz się pojawiają nowe apokryficzne publikacje w języku rosyjskim i małoruskim, propagujące sztuńdę. W Kijowie urządzono publiczną dysputę, w której udział wzięli przedstawiciele prawosławia i sztuńdy, i ożywiście zakończyła się ona jak wszystkie tego rodzaju dysputy, urządzane np. w XVI w. w Europie: obie strony rozszły się, pozostawiając przy swoich przekonaniach. Późem zorganizowały się w Kijowie i Odesie stowarzyszenia, złożone wyłącznie prawie z księży prawosławnych, którzy wzięli sobie za zadanie studiować dokładnie naukę i księgi sztuńdystów, aby tem łatwiej później ich zwalczać.

A oto w tym roku pojawiła się nowa sekta w guberniach wielkorusyjskich, a głównie w tambowskiej, t. j. „Środowców“ (Średniki), święcących srodę zamiast niedzieli i Wielkanoc również we srodę. Naczelnikiem sekty jest jakiś włosićianin Aleksiejew, zaprzeczający uoswa Chrystusowi na tej podstawie, że Syn Boży podług jego rachuby urodził się nie w 5508 r. od stworzenia świata, jeno w 5500 r.

Do prądów separatystycznych w społeczeństwie pośrednio chyba tylko zaliczyć można spor, jaki dziś powstał w Rosji w przedmiocie reformy szkolnictwa, chociaż sam przez się jest on dość charakterystycznym tak ze względu na stanowisko narodowców, utyskujących na hyperprodukcję inteligencji, jakoteż i postępowanie, stojących w obronie dalszego klasycznego szkolnictwa, mimo iż dawniej przeciw niemu walczyli, j. ko dzieciu Tolstoją, którego uważali za obokuranta.

Na sztuńdę zapatrzą się stery rządowe i pu-

blicystyczne jako na taką, którą podsycają, prze- waznie Niemcy, co im daje znów powód wprowadzenia kwesty niemieckiej na świeży porządek dzienny. Niedawno ziemstwo ekaterynowskie tak się przestraszyło wzrostu niemieczyzny w swojej gubernii, że formalną przez miesiąc przeprowadzały dyskusję nad różnymi wnioskami powstrzymania wzrostu tego żywiołu. A oto teraz jeszcze grzeczniej zapatrzą się na tę sprawę ze względu na kolonizację niemiecką w guberniach kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej. Obliczają, że wogóle w guberniach południowo-zachodnich posiadają Niemcy około 1 miliona morgów, z tych przeszło 700.000 morgów przypada na 220.000 Niemców przebywających na Wołyniu. Czwarć część ich dotychczas jest poddaństwa nierosyjskiego, a dzieci nawet z małżeństw mieszanych nie wiele poecięch przyniosła podobno Rosji, bo Niemców obwiniają o to, że chcą objeść nakaz o przymusowym prawosławiu z tego rodzaju mieszanych małżeństw, posyłają żony swe do Infant i Kurlandii i tam potomstwo ich zapisują w księgach metrycznych protestanckich.

### Sprawozdanie poselskie.

Zbaraż 1 grudnia.

W przedmnie otwarcia Rady państwa zdawał w mieście naszym sprawę ze swych czynności poselskich Jerzy hr. Dunin Borkowski, wybrany w miejsce s. p. Grocholskiego posłem do Rady państwa z okręgu Tarnopol-Zbaraż-Skałat.

W obszernym swem sprawozdaniu przechodził mowa wszystkie ważniejsze sprawy, które bądź to były, bądź też dopiero mają być przedmiotem obrad na najbliższej sesji.

I tak podniósł szanowny poseł z działalności swojej przedwzyszkim, iż na jego wniosek i głównie za jego staraniem wybrano specjalną komisję dla badania i rozstrzygnięcia sporów pomiędzy gminami a dworem, dalej mówił szczegółowo o nowym projekcie ustawy karnej, a przechodząc poszczególnie te goż postanowienia, wykażał ich wyższość nad dziś obowiązującą ustawą.

Co do reformy podatków zaważał mowa, iż wobec zawartego trójprzymierza i zapewnionego przynajmniej na razie pokoju, można będzie pomysł o redukcji wydatków na wojsko, a zarazem o zmniejszeniu tak wygórowanych podatków, jak domowy i gruntowy, zwłaszcza jeśli się je choć w części zastąpi podatkiem zbytkowym.

W dalszym ciągu swego przemówienia omawiał szanowny poseł ważność sprawy indemnizacyjnej dla kraju i wskazywał na potrzebę stanowczego jej załatwienia.

W końcu podniósł mowa możliwość budowy kolei z Maksymówki do Zbaraża i połączenia w ten sposób miasta tego z innymi centrami handlu, która to myśl znalazła u licznie zgromadzonej wyborców niezwykłe poparcie.

Po kilku interpelacjach i odpowiedziach ze strony szanownego posła, uzielił mu zgromadzenie na wniosek burmistrza miasta p. Dzierżanowskiego jednomyślnie wotum zaufania.

## KRONIKA.

— **Postuchania.** Najp. Pan udziałł onegdaj publicznych posłuchań i przyjął pomiędzy innymi: b. Ministra bar. Ziemiakowskiego, wiceprezydenta Izby deputowanych Zeithammera, hr. Dunin-Borkowskiego i protomedyka radcę Namiestnictwa Dra Merunowicza.

— **JE. p. Namiestnik** Kazimierz hr. Badeni wyjechał na dwa dni do Stanisławowa dla lustracji tamtejszych urzędów i zakładów naukowych. W podróży tej towarzyszy p. Namiestnikowi szef biura prezydyalnego, radca Namiestnictwa, p. Robert Terlecki.

— **Zaopatrywanie miast w powietrze ozonizowane.** W Nowym Jorku założył jakiś przedsiębiorczy Amerykanin, Dr R. Timby, stowarzyszenie, mające za zadanie zaopatrywać cały świat w świeże i zdrowe powietrze. Dr Timby wychodzi z tego założenia, że się w wielkich miastach wprawdzie wszystkie potrzeby i wygodę zaspokaja, ale nikt się nie troszczy o najważniejszy warunek, bez którego człowiek nie może być stale zdrowy, to jest o powietrze wolne od bakterji. W zakładzie centralnym, położonym w znacznej odległości od miasta, ma być powietrze ozonizowane przez maszyny dynamo-elektryczne o wysokim napięciu, następnie zaś wlatujące do systemu rur, kończących się w domach. Projekt ten, który według wszelkiego prawdopodobieństwa zostanie w rzeczywistości wykonany, jest obliczony tymczasowo na 50.000 osób, jak o tem donosi biuro patentowe i techniczne Ryszarda Lüdlera w Görlitz. Postarano się także o ogrzewanie powietrza w zimie, a oziębianie w lecie, umieszczając wewnątrz głównych rur inne, mniejsze. W ten sposób zaspokaja się potrzeby stowarzyszonych pod każdym względem. Tak łączą praktyczni Amerykanie higienę, wygodę i oszczędność. Do tej wiadomości, podanej przez dzienniki niemieckie, dedajemy uwagę, że jeszcze przed rokiem plany te wygłaszał w Bielsku, jako swój wynalazek Dr med. M. U. Kobylański, uczeń tutejszego uniwersytetu, a później pragskiego, nieco fantastyczny i ekscentryczny, o czem niedawno wiedeński pismo doniosło. Taką też fantastyczną w tym kierunku jest odczyna *Cur prospect, Physiocratische Ordination* i artykuł w *Wochenblatt für Bieltz* — *Biala* 1889 Nr 82 (tyt. *Gedanken Lese*) z okazji kongresu naturalistów w Heidelbergu. Mysł sprowadzenia świętego górskiego powietrza z Alp do Wiednia, i udzielenia go pacjentom tak, jak się wodziogami sprowadza wodę, jest tem samem, co opisane przedsięwzięcie amerykańskie. Praktyczna jednak uwaga nie zawadzi. Sprowadzenie powietrza wolnego od bakterji, wypelnionego zatem ozonem w dostatecznej ilości, może napotkać niejaką trudność w zastosowaniu. Gdy w powietrzu będzie za mało ozonu, bakterje nie zostaną zabite; gdy ozonu będzie za wiele, ten może zadusić człowieka.

— **Królowa wynagrodzona na wystawie.** W Birmingham odbywa się obecnie wielka wystawa, powodzi ze stajen królewskich w Balmoral i Windsor. Królowa Wiktorja otrzymała przeto 4 nagrody, trzy drugie i jedną trzecią, co wraz z otrzymanymi na rozmaitych wystawach rolniczych przez królową nagrodami, stanowi pokazną liczbę 455 premii.

— **Automatyczny zapalacz latarni.** Miejski inspektor oświecenia p. Allen w Bostonie wynalazł przyrząd zegarowy, mający dokonywać w danym czasie zapalania i gaszenia latarni w ulicach. Do każdej la-

tarni przymocowany jest werk zegarowy, funkcyonujący 8 dni, ze sprężyną, z którą połączony jest cylinder z 100 małymi pistonami. Gdy wskazówka stanie nad oznaczoną godziną, cylinder obraca się, młotek uderza wtedy w piston, równocześnie obraca się kurek gazowy i w tej samej chwili zapalają się wszystkie latarnie. Gaszenie następuje za pomocą podobnego prostego mechanizmu, z tą samą punktualnością. Przemiana przyrządów zapalania i gaszenia nie skuteczną się odpowiednio do pory roku, lub na wet światła księżycy, ściśle obliczonym systemem kół zębatych. Dzorczą zamiast dwa razy każdej nocy obchodzić latarnie, może swobodnie w dzień raz na tydzień zegar nakręcić. Raz tylko na rok muszą być pistony zapalacza zmienione. Zegary muszą być tak proste, że nie łatwo pęść się mogą. P. Allen oblicza, że skutkiem jego wynalazku jest 6 dolarów oszczędności rocznie na każdej lampie, co dla budżetu miasta Bostonu, posiadającego 10.000 lamp, przynosi korzyści 60.000 dolarów.

— **Dzień ślubów.** W Castui, w pobliżu Fiume przechoyuje się, jak donosi *Tagblatt*, wychodzący w Abaszy, szczególny dawny zwyczaj, że wszystkie pary narzeczonej, które się w ciągu roku zaręczyły, wspólnie w jednym i tym samym dniu w stan małżeński wstępują. Wybrano na to w tym roku dzień 26 listopada, w którym ni mniej ni więcej, jak 30 par narzeczonych brało śluby. Rozumie się, że dzień ten, w którym masami zawierano śluby, był dla wszystkich dniem świętym, i że cała Castuia była jednym ogniskiem uroczystości. Mnóstwo obcych przybywa w dniu tym do miasteczka, aby się przyszyścić oryginalnemu, pełnemu wesołości ruchowi.

— **Nadzwyczajny wypadek** wydarzył się w mieście Kansas. Przez 6 godzin miasto to było w największym popłochu z powodu napadu stada byków, które konno pasterze pędzili do rzeki, aby je pogać na drugą stronę Missouri. Gdy jednak byki doszły do mostu, zwróciły się nagle i pobiegły do miasta, ścięgając przez pasterzy w wyjęzonym galopie. Wszyscy zaczęli w mieście uciekać i wkrótce były ulice całkiem puste. Wreszcie powiodło się pasterzom dogonić stado i przeciąć mu drogę, skutkiem czego 8 byków dopędzono do rzeki. Reszta zbiegła się po ulicach, przewracając wszystkich, których napotkała na drodze. W końcu jeden pasterz konny schwytał na arkan byka, lecz nie mógł go powstrzymać i byk wciągnął konia do rzeki. Pasterz, widząc niebezpieczeństwo, zeskończył nagle z konia. Byk i koń wpadli głęboko w wodę, lecz cudownym sposobem przepłynęli rzekę, dostali się bez szwanku na drugi brzeg. Tymczasem reszta byków szalała po ulicach, a kilka z nich zastrzelono. Na jednego byka rzuceno link kotwicową, lecz popędził dalej, aż się tak silnie uderzył o wóz, że padł na miejscu nieżywy.

— **Wypłata wygranej.** Własciciel gospody na Little Durwston Street w Londynie, niejaki John Marsden, nie tylko po swoich gości, lecz nadto utrzymywał u siebie rodzaj totalizatora; można tam było stawiać nawet najdrobniejsze sumy na bieżące w wyścigach konie. Zdąrzyło się, że młody człowiek, nazwiskiem Butcher, postawił na jednego z koni i wygrał dość znaczną sumę. Gospodarz zaparł mu jednak wygranej, a gdy Butcher nie chciał ustąpić, dolił rewolweru i wołając: „Już ja ci wypłacę twoją wygraną“ — wy-palił do młodego człowieka. Kula jednak chybiła, a przyjaciele wyprowadzili Butchera z gospody. Atoli jeden z przyjaciół, nazwiskiem James Mareh, oburzonej wykrętami gospodarza, postanowił zawałać policyanta dla rozszczęnienia tej sprawy i zamiar swój istotnie do skutku doprowadził. Gospodarz, widząc wracającego policyanta, wydobł rewolwer po raz drugi i wołając: „Przyprawdźcie policyanta, masz za to!“ — wyrzucił do nieszczęsnego Marsha i położył go trupem na miejscu. Gdy go aresztowano i odprowadzono do urzędu policyjnego, tłómaczył się, że rewolwer sam wypalił.

### Z miasta i kraju.

— **W kościele św. Barbary** odbędzie się w niedzielę (15 b. m.) o godzinie wpół do 11 solenne doroczne nabożeństwo, na które prezydum Stowarzyszenia młodzieży handlowej członków swych zaprasza.

— **Dr. Zygmunt Cieszkowski** wyjechał do Wiednia w sprawie oświecenia elektrycznością sal Towarzystwa przyjaciół sztuk w Sukiennicach, tudzież w sprawie międzynarodowych wyścigów konnych.

— **Stan zdrowia ks. Leonowej Sapieżyny** polepszył się znacznie. Niebezpieczeństwo minęło. Ks. Adamowa Sapieżyna, która czuwała niezmordowanie przy łożu chorej matki, w tych dniach wyjechała w Poznańskie do córki hr. Żółtowskiej.

— **Posiedzenie Koła nauco-cywiłi** szkół wyższych w Krakowie odbędzie się w sobotę dnia 14 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali nr 43 (Melela) *Collegii novi*. Porządek dzienny: 1) dyr. Wł. Łuszczykiewicz: O restauracji w prebiterium kościoła N. Maryi Panicy; 2) dyr. Dr H. Zathy: O Towarzystwie literackim im. Adama Mickiewicza; 3) dyr. Jan Rotter: Szkoła i przemysł na wystawie paryskiej; 4) dyskusja nad wnioskami Koła tarnopolskiego w sprawie nauczania religii moź. w szkołach średnich. Po posiedzeniu zebranie towarzyskie w lokalu Koła artystyczno-literackiego.

— **Po kilku dniach** łagodnych mrozów mamy dzisiaj zupełną odwilż. Na chodnikach w mieście śnieg tworzy kupy błota, które nie wszędzie dotąd usunęto.

— **Pierwsze drzewka wigilijne** pojawiły się dzisiaj na rynku.

— **W krakowskim Towarzystwie Dobroczynności** w dniu onegdajszym, jako w 73 rocznicę założenia Towarzystwa, o godzinie 9 w kaplicy Towarzystwa, X. prałat Matzke, wiceprezes Towarzystwa, odprawił uroczystą mszę św., w obecności ubogich starców, diaków i członków Rady Tow. Dobr. Tegoż samego dnia popołudniu o godzinie 3 odbyło się w sali posiedzeń Towarzystwa ogólne zgromadzenie członków Towarzystwa pod przewodnictwem Księcia biskupa krakowskiego, jako protoktora. Po zagajeniu przez przewodniczącego, sekretarza Towarzystwa A. Furmankiewicza odczytał sprawozdanie z czynności Rady ogólnej w ciągu ubiegłego 3 lecia (1887—1889) wraz z obrazem obecnego stanu Towarzystwa. Następnie prezes Dr Władysław Seiborowski w dłuższym przemówieniu zastanawiał się nad ważniejszymi sprawami, które się Rada ogólna zajmowała. Liczba członków Towarzystwa wynosi obecnie 305 osób (236 mężczyzn i 69 dam). Dalej wspominał o członkach Towarzystwa zmarłych w ciągu 3 lat ostatnich, zwłaszcza tych, którzy się dobrze zasłużyli już to miastu naszemu i krajowi, już samemu Towarzystwu gorliwą pracą dla jego rozwoju, oraz zapisał na rzecz tegoż poczynieniami. Pamięć zmarłych na wezwanie Księcia biskupa obecni uccili przez powstanie z miejsc swoich.

W dalszym ciągu zastanawiał się prezes nad liczbą ubogich kosztów Towarzystwa utrzymywanych (180 starców i 88 dzieci); w ciągu 3 lat przyjęto do To-

warzystwa 101 starców i 25 dzieci; nad śmiercielnoscią w zakładzie (zmarło 69 starców i 1 dziecię); nad podtrzymaniem, utrzymaniem w łóżku 23 przez Towarzystwo z fundacji sp. Dra Tomasza Kitowskiego; nad szkołą rzemieślniczą w zakładzie; nadmienić, że w r. b. zaprowadzono żywienie dzieci i chorych w Infirmerji w własnym zarządzie. W końcu złożył podziękowanie tym wszystkim osobom tak z grona Rady Towarzystwa, jakoteż z poza tego, które już to swą pracą, już datkami do osiągnięcia celów przez Towarzystwo popieranych się przyczyniły. Nastąpił wybór części członków Rady Towarzystwa; podług nowego statutu corocznie ustępować ma połowa Rady; obecnie z każdego wydziału wylosowano po 2 radców ustępujących, lecz ciż sami wszyscy zostali nanowem wbrany, tak, że skład Rady dotychczasowej wcale zmianie nie uległ, przybył tylko do wydziału prawnego Dr Lesław Boroński w miejsce sp. prof. Dra Maurycego Fiericha.

Skład Rady Towarzystwa na następne 3 lata jest następujący: Prezes Dr Władysław Seiborowski; wiceprezesi: Dr Jan Hajdukiewicz, Józef Wawel Louis i X. prałat Henryk Matzke. Rady wydziału spisu: Dr Leon Cyfrowicz, Ludwik Hosowski, Henryk Müldner, Kazimierz Stankiewicz, Stanisław Szymkiewicz. Rady wydziału skarbowego: Jan Gwiazdomorski, Henryk Szwarz, Józef Zapłatański, Przemysław Kotarski, Feliks Dobrzański. Rady wydziału gospodarczego: Witalis Szpakowski, Adam Miłaszewski, Jacek Matusiński, Stanisław Bartł, Ignacy Miarczyński. Rady wydziału prawnego: Dr Karol Pieniążek, Anastazy Mikuszewski, Dr Władysław Markiewicz, Ludwik Zawilowski, Dr Lesław Boroński. Rady wydziału zdrowia: Dr Ludwik Wisniewski, Dr Jan Buszek, Dr Stanisław Paszkowski, Fortunat Gralewski, Adolf Siedlecki.

— **Krakowskie Tow. śpiewackie „Lutnia“** produkować się będzie jutro 13 b. m. w kasynie powszechnem pod kierunkiem artystycznym dyrygenta p. Bendy. Program koncertu bardzo bogaty, bo oprócz 7 chorów, między którymi pierwsze miejsce zajma prawdopodobnie „Czajki“ (śpiew Kozaków powracających z wyprawy morskiej) Szatkowskiego, usłyszymy też pianistkę panią Stengel-Tabor, lwowskim sferom muzykalnym dobrze znaną, tudzież sympatyczną śpiewaczkę pannę Stanisławę Heumann.

— **Komisja teatralna** zbierze się jutro o godz. 5 wieczorem celem oznaczenia dnia zgromadzenia się sądu znawców, podkomisja bowiem ukończyła już swe prace przygotowane.

— **Influenza.** Z Krakowa i Lwowa donoszą do *Wr. Tagblatt* o wypadkach influenzy. W koszarach na Wawelu i w szkole Łobzowskiej zachorowało miało wielu żołnierzy. We Lwowie — według doniesienia tegoż pisma — skonstatowano także szerzenie się tej choroby. Tymczasem my nie wiemy nic o wybuchu tutaj influenzy; tak samo nie wiemy o jej wybuchu we Lwowie dzienniki lwowskie.

— **Dr Emil Holub**, znany podróżnik afrykański, zamierza przybyć do Krakowa i wypowiedzieć tu 2 odczyty, mianowicie w dniach 6 i 7 lutego roku przyszłego. Dr Holub zamierzył po swej ostatniej podróży nagromadzone przez siebie zbiory należyście wyprzeować i uporządkować celem wystawienia ich na widok publiczny na mającej się urządzić w roku 1891 w Wiedniu osobnej wystawie, w którym to celu wynajął już na rzeczony rok rotundę powstającą. Gdy jednak kosztą uporządkowania zbiorów dosięgną sumy 70.000 złr., kosztą zaś urządzenia wystawy około 50.000, postanowił Dr Holub potrzebne na ten cel fundusze zebrać za pomocą dawanych przez siebie odczytów we wszystkich większych miastach monarchii austriackiej, a do dziś dnia, począwszy od października 1887 roku, wygłosił już na ten cel 225 odczytów. Obecnie przebywa Dr Emil Holub we wschodniej części Węgier. Po odbyciu się wystawy zamierza Dr Holub przetranszować znaczną część swych zbiorów zakładom naukowym i muzeom tych miast, w których miał odczyty. Treść zamierzonych odczytów ma obejmować: przygody z ostatniej podróży Dra Holuba i opowiadanie o zwyczajach i sposobie wojowania Beszchanów i Zulusów.

— **Nauka zręczności** (*Siljód*) interesuje coraz szerzej koła. W mieście naszym donoszą o rzeczywiście gojoparcia, które niezawodnie wzmagają się bę dzie bezustannie, tem więcej, skoro nauka ta uznana została przez międzynarodowy kongres w Paryżu. Kongres ten, odbyty w lecie b. r., powołał następujące uchwały: 1. Nauka zręczności jest integralną częścią wychowania ludowego, ponieważ kształci zdolność spostrzegania, zmysły i pracowitość; nauka ta powinna przeto w najkrótszym czasie we wszystkich szkołach być zaprowadzoną. 2. Szkoły rękodzielnicze powinny być w największej liczbie zakładane i zastoso-owane do miejscowych gałęzi przemysłu. 3. Także w szkołach średnich należy zaprowadzić naukę zręczności. 4. Kongres uważa naukę zręczności jako środek pedagogiczny, a nie jako naukę rzemiosła. Nadmienić wypada, że nauka zręczności jest w szkołach francuskich już od roku 1882 wskutek osobnej ustawy obowiązująca. Gdy jednakże trudno było o potrzebny liczbę nauczycieli, przeto ustawa ta stopniowo tylko wchodzi w życie. Obecnie uczy nauki zręczności w 12.650 szkołach. Osobne pracownice posiadają 649 szkół, między którymi jest 180 seminarjów nauczycielskich, które dostarczają w ten sposób dla całej Francji fachowych nauczycieli zręczności.

— **Otrzymujemy następujące pismo:** Na podstawie § 19 ustawy prasowej proszę o następujące sprostowanie w najbliższym numerze *Czasu*:

W dzienniku *Czas* Nr 285 ze środy dnia 11 grudnia w dziale „Sprawy sądowe“ (Matactwa emigracyjne) podano moje zeznanie w ten sposób: „zeznaje świadek, że tylko na polecenie swego naczelnika w Krakowie na dworcu kolei północnej polecał przy sprzedaży biletów wychodzącemu agencji hamburskiej“. Tymczasem ja zeznałem wyraźnie, iż agencję hamburską polecałem przy sprzedaży biletów na wyraźny rozkaz mojego byłego naczelnika śp. nadinżyniera Grychowskiego. Różnica między moim zeznaniem a umieszczonym w podanym Nrze *Czasu* jest więc za sadnicza, sprawozdanie bowiem Redakcyi nie wymieniając, który naczelnik nakazał mi polecenie, wprowadza w błąd publiczność i pozwala jej mniemać, iż cynikiem to na rozkaz obecnego naczelnika, który nigdy nie dał mi podobnego zlecenia.

Również proszę o uzupełnienie moich zeznań w ten sposób, że prosiłem wysoki Trybunał o stwierdzenie, iż nieprawdziwymi są podniesione przeciwko mnie zarzuty, jakoby powodował wychodzących namowami i groźbami do kupowania biletów kolejowych do stacji Oświęcim.

Kraków dnia 12 grudnia 1889.

Wincenty Patocka.

— **Otrzymujemy następujące pismo z Wadowic:** W Nrze 285 *Czasu* z dnia 11 b. m. ogłasza dyrekcyja kolei państwowych wyjaśnienie, w którym, polegając na sprawozdaniu, wyczerpanem w którymś dzienniku, zarzaca, że fakt, podany przez oskarżonego konduktora Mirosławskiego a tyozący się wydłogiem ze służby konduktora, jest zmyślony. Otóż, ja-

ko obrońca oskarżonego konduktora Mirosławskiego, proszę o sprostowanie powyższej wiadomości w ten sposób, że konduktor Mirosławski nie wspominał o żadnym Kaczkowskim, konduktorze kolei państwowej, lecz wspominał o niejakiu Kasyckim, konduktorze kolei Karola Ludwika, który miał podobno stracić służbę z powodu fałszywej denuncjacji p. Iwanickiego. Wobec tego wspomniane wyżej wyjaśnienie kolei państwowej, polegające na błędnem przypuszczeniu, jest bezprzedmiotowe, a uczyniony konduktorem Mirosławskiemu zarzut przytaczania faktów zmyślonych jest niesłuszny.

Prof. Dr Rosenblatt.

— **Dar. Cesarz** udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Kulaszne, w powiecie sanockim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 50 złr.

— **Nowy urząd pocztowy.** Z dniem 1go stycznia 1890 r. otwarty zostanie urząd pocztowy w Kobierzynie w powiecie wielickim, który trudnić się będzie przyjmowaniem i wydawaniem poczty listowej i warłostkowej, a zarazem pełnić będzie funkcyę pocztowej kasy oszczędności. Rzeczonny urząd pocztowy utrzymywany będzie związek z urzędem pocztowym w Podgórzu zapomocą dziennie jednorazowej poczty pieszej. Do okręgu doręcznej urzędu pocztowego w Kobierzynie należeć będzie miejscowość Kobierzyn i gmina Skotniki.

— **Z Jasła.** W d. 14 b. m. odbędzie się w sali kasyna przedstawienie amatorskiej komedyi Gawałowicza *Pro drowe*, oraz komedyi Ruszkowskiego i Abrahamowicza p. t.: *Nova Francillon*. — Dochód z przedstawienia przeznaczony jest w połowie na fundusz sprowadzenia zwłok Mickiewicza, w połowie na cele dobroczynne miejscowe.

— **Ze Lwowa.** Wydział krajowy zamianował praktykantem koncepcyjnym p. Zygmunta Pawłowskiego, kandydata adwokackiego.

Dr Ludwik Źwikliński, profesor uniwersytetu, wystąpił z grona członków lwowskiej reprezentacji Zjednoczonego Tow. Przyj. sztuk pięknych. Z teje reprezentacji wystąpił przed kilku miesiącami p. Adam Krechowicki.

Pomnik śp. Dra Żulińskiego, dłuta rzeźbiarza Dykasa, zostanie odsłonięty w niedzielę w kościele OO. Dominikanów.

Onegdajszą raut, urządzoną na dochód Towarzystwa „Pracy kobiet“ przez komitet dam pod przewodnictwem wiceprezydentowej miasta, p. Zdzisławowej Marchwickiej, udał się wyśmienicie. Zaproszona do poczeiwego dzieła lwowska publiczność zebrała się tak tłumnie, że koło godziny ósmej w obszernej sali Kasyna mieszczańskiego i we wszystkich przyległych pokojach tłoczno była aż do udużenia. Pomimo tego bawiono się wybornie w kółkach bliżej znajomych, a monolog humorystyczny p. G. Fiszerza i produkcyę muzykalno-wokaleńską oklaskiwano z zapalem. Dopiero koło północy opróżniły się salony kasyna i zamknęła kasa, do której bez wątpienia wpłynęła spora sumka, mogąca zabezpieczyć nadal byt i rozwój Towarzystwa „Pracy kobiet“, instytucji w naszych obecnych stosunkach nader potrzebnej i pożytecznej.

— **Dobra rządowe w Galicyi.** Jak wiadomo, zamierza rząd za kwotę, uzyskaną przy wykupnie propinacji w dobrach kameralnych, a wynoszącej około 1.800.000 złr., zakupić w Galicyi dobra leśne, a dotychczas ustawa uzyskała już nawet aprobatę komisji budżetowej. Obecnie dowiaduje się *Dziennik Polski* z Wiednia, a to że źródła bardzo poważnego, że toczą się już w tej mierze rokowania z baronem Liebigiem, właścicielem dóbr Soltwina koło Kalusza. Dobra te oszacowane są znacznie wyżej, ale cięży na nich kilkumilionowa pożyczka austriackiego zakładu kredytowego ziemskiego.

### Nekrologia.

Antoni Lubicz Orłowski, ojciec redaktora *Kurjera Polskiego*, zmarł wczoraj nagle we Lwowie w 74 roku życia. W młodości brał udział w walkach o niepodległość ojczyzny, a następnie wstąpił do Towarzystwa kredytowego ziemskiego, gdzie pracował przez długi szereg lat. Zawsze gotów do usług, gdyż szło o sprawę czystą i wsparcie biedniejszych, jednał sobie w szerszych kołach szczerą sympatyę.

### Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 14 grudnia: Po raz pierwszy *Świećta partya* (*Un beau mariage*), komedia w 4 aktach Emila Angiera.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiędzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedzielę i święta o godzinie 11 1/2.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce). Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrysty.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-jej do 4-jej po południu. Wstęp w niedzielę 15 cent., w dni powszednie 30 cent.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-jej do 3-jej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły, w niedzielę i święta po 10 cent. od osoby.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagielloń. (*Collegium novum*) zwiędzać można codziennie od godziny 12 do 1-jej — prócz niedziel, świąt i ferij uniwersyteckich, bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physici*um przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od



w której w głównych rolach wystąpią panie: Sułkowska i Wolska oraz pp.: Żelazowski, Rygier, Siemaszko i Ruszkowski.

**W szeregu odczytów**, urządzonych staraniem Tow. opieki zdrowia w Krakowie, będzie mówił jutro w piątek o godz. 6 tej w sali Rady miejskiej Dr Buszek „O Desinfekcji.” Przedmiot nadzwyczaj ważny i dla sprawy zdrowia publicznego doniosły, omawiany przez najkompetentniejszą w naszym mieście osobę, bo przez zasłużonego fizyka miejskiego, niewątpliwie zainteresującego szerokie warstwy ludności i zgromadzi liczne zastępy słuchaczy.

**Antoni Piotrowski**, znany i ceniony artysta-malarz krakowski, otrzymał od dziennika angielskiego *Daily Graphic* zaproszenie, aby się udał na Kretę dla zdemontowania widoków z tego teatru niedawnych rozruchów, które zaniepokoiły gabinety europejskie. Kto wie, jaką Kreta jeszcze w przyszłości może odegrać rolę w zakłaniach na Wschodzie. P. Piotrowski podobno już wkrótce udaje się na tę wyprawę. Jak wiadomo, tegoż samego artysty polskiego rysunki zdobyły przed kilku laty sprawozdania z teatru wojny bułgarsko-serbskiej w *Illustrated-London News*. *Daily Graphic* jest nowym przedsięwzięciem i ma być piśmie codziennym ilustrowanym.

## Sprawy sądowe.

### Matactwa emigracyjne.

#### Wadowice 11 grudnia.

(23 dzień rozprawy).

Posiedzenie dzisiejsze rozpoczęło się dalszym przesłuchaniem świadków z Oświęcimia.

Przy świadku Chielu Betterze uprasza Dr Goldhammer o powzięcie uchwały, że świadek Julius Chiel Better w myśl § 170 l. 6. 7. pk. nie może być zaprzysiężony, a wniosek swój motywuje tem, że Better był karany za kradzież, że wyzyskiwał niesłychanie wychodźców, że stał na usługach agencji, że wreszcie już brat i ojciec Chieła zaprzeczali wywodom jego, jako wręcz kłamliwym.

Prokurator zgadza się z wnioskiem obrońcy, wskutek czego od świadka tego przysięgi nie odebrano.

Świadek Chiel Julius Better zeznaje, że gdy Landerer wziął się do sprzedaży kart okrętowych, wkrótce gruchnęło po mieście: Landerer robi majątek. Świadek zeznaje dalej, że Landerer obiecał mu raz za ewentualną pomoc 8 złr., mimo to świadek zrobił i wysłał doniesienie na Landerera do starostwa. To doniesienie jednak do starostwa nie weszło weale, bo za kilka dni miał mu je Landerer pokazać, mówiąc: *siehest du, was für ein Ende deine Anzeige hat*. Świadek zeznaje dalej, że Landerer raz jednego straszyl wychodźców, udając, że telegrafuje na budziku i że Landerer za karty od Słowaków brał, ile mógł wydrzeć — nawet 84 złr. — Zeznania świadka o praktykach agencji z wychodźcami obciążają przeważnie Landerera, oszczędzając innych, co nawet przewodniczący podnosi, zresztą nie przynoszą one nic nowego. Świadek nie mógł się przekonać dokładnie, że w kancelarii robiono, bo Landerer, jeżeli Klausnera w agencji nie było, wyrzucał go z izby. — Jeżeli zaś Klausner był w kancelarii, to Landerer nie powazył się świadka wydalić, w czasie też bytności Klausnera nie zauważył świadka, żeby jakich gwałtów lub nawet nieprawdowości się dopuszczano.

Landerer zaprzecza wszystkiemu stanowczo.

Świadek Izak Utz, urzędnik kolei w Oświęcimiu, niezaprzysiężony, zeznaje, że Zopoth nie trudnił się wychodźcami i bilety po należytej cenie sprzedawał, co z tego wnioskuje, że z zwykłej ceny biletów około 11 lub 12 złr. zawsze jakąś resztę wydawał.

Świadek Dr Jos. Plessner, lekarz kolejowy, zeznaje, że naganiał m. Band nakłaniał wychodźców, aby bilety kupowali u Herza i groził im, że w razie, jeżeli tam biletów nie kupią, zostaną zaareztowani. O Löwenbergu mówi, że sprzedawał wychodźcom ubrania, z których za dotknięciem farba schodziła.

Świadek widział raz, jak Iwanickiego prosił Stern, aby dwom dziewczętom, które były krewnymi Sterna, karty zadatkowe na Bremę, które im Iwanicki odebrał, oddał, bo tak postępować się nie godzi. Iwanicki sprzeciwił się temu, a ja go zburałem. Iwanicki począł mi grozić i rzekł, że mnie to nie nie obchodzi. Landerer był przy tem i mówił, żeby one kupiły u Herza bilety, bo inaczej będzie źle... Stern mówił też świadkowi, że Iwanicki zamiast kart dał dziewczętom listy, w których prosi żandarmery w Mysłowicach, aby ich zwróciła do Oświęcimia. Listy te miał Stern posłać do starostwa.

Świadek Hersch Stern, robotnik kolejowy w Oświęcimiu, zaprzysiężony, potwierdza zeznania poprzedniego świadka, w sprawie odebrania jego krewnym biletów zadatkowych na Bremę przez Iwanickiego.

Przewodn.: A napisałeś pan skargę do starostwa na Iwanickiego, w której były i te bilety dołączone?

Świadek: Nie; toby się na nie nie przydało. Przewodn.: A zauważyłeś pan, że wspólnicy chowali wychodźców w sianie.

Świadek: Tak jest, raz widziałem obok domu Thieberga wózek N. Kupermanna, w którym byli ukryci wychodźcy. Ja zaciękałony tem zapytałem ich, co to ma znaczyć, a oni (kilku Słowaków), odpowiedzieli mi, że im ktoś tam kazał się pochować. Ja doniosłem o tem Iwanickiemu, ale on z tego użytku nie zrobił.

Iwanicki zaprzecza, jak dotąd wszystkiemu, co na niego zeznali świadkowie.

Świadek: Jan Niemczycki, woźny pocztowy w Oświęcimiu, zaprzysiężony, zeznaje, że Iwanicki i Kostecki bójkom się przypatrywali, ale wcale nie interweniowali.

Przewodn.: A cóż pan widział w agencji, jak przynosiłeś listy?

Świadek: O, dziwne rzeczy. Amerykanie zdejmowali buty i kاباتy i wszystko i tak stali w kosi z w szeregach...

Przewodn.: Ha! może to był amerykański asenierunek! Panie Herz, p. Klausner co to było? Herz i Klausner tłumaczą fakt ten, że chłopcy z własnej woli się rozbiłali, aby wypruć zaszyte w ubraniach pieniądze.

Zeznania Niemczyckiego o Iwanickim, że bywał w agencji, o oszukiwaniu wychodźców przez agencję hamburską i o bójkach na stacyi potwierdzają zeznania poprzednich świadków.

Przewodn.: A gdzie chowali wspólnicy wychodźców?

Świadek: Tam, gdzie dawniej były świnie... Klausner, zapytany o fakt co do rozbiierania się wychodźców, jeszcze raz tłumaczy się, jak poprzednio, a uniósłszy się woła: Tyje już cierpię, że wolabym być zasądzonym w nieobecności mej na sali.

Obrońca Dr Łazarzski wnosi, aby na poparcie, że wychodźcy zaszywały czasami pieniądze w ubraniach, zeznawano na świadka zarządcę tutejszych więzień p. Möhlera, który poświadczy, że już nieraz u wychodźców znajdowano zaszyte w kosiłki pieniądze.

Tribunał odrzuca wniosek obrońcy, a Dr Łazarzski zgłasza zażalenie nieważności.

Rozprawa przetrwano o kwadrans na pierwszą do drugiej południu.

Po rozpoczęciu popołudniowego posiedzenia postawił obrońca Dr Daniel wniosek o zeznawanie do rozprawy kilku świadków a mianowicie: Roberta Foedricha, byłego starosty w Białej i Leona Srokowskiego, naczelnika urzędu cłowego w Oświęcimiu, na stwierdzenie okoliczności, że świadkowie ci w żadnym związku z agencją Klausnerowsko-Herzowską nie stali, że w szczególności nie stali na żołdzie tej agencji, że p. Foedrich przeżył od czasu do czasu w Oświęcimiu, przy której to sposobności konferował ustnie z p. Srokowskim, który zasięgał jego rady, jak się ma zachować wobec wzrastającego wychodźstwa, że p. Foedrich udzielał Srokowskiemu istotnie ustnie wskazówek i instrukcji, które p. Srokowski p. Iwanickiemu komunikował, że wreszcie p. starosta wyraźnie oświadczył p. Srokowskiemu, że wychodźców na dworcu przytrzymywać nie należy, ponieważ Namiestnikstwo wydało już polecenie do gmin, aby czuwały nad nieuprawnionymi wychodźcami; następnie p. Edwarda Czermaka, obecnie komisarza rządowego w Żółtku i p. Nowackiego, naczelnika stacyi w Krakowie, celem stwierdzenia przeciwności niektórych zeznań świadka Franciszka Szabenbeka.

Prokurator Dr Ogniewski sprzeciwia się powyższemu wnioskowi i w przemówieniu swem kładzie w szczególności także nacisk na to, że ze strony oskarżenia dotychczas żadnego jeszcze zarzutu przeciw p. Foedrichowi nie podniesiono, a w szczególności oskarżenie nie twierdziło dotychczas, jakoby p. starosta Foedrich stał na żołdzie agencji Klausnerowsko-Herzowskiej. Dr Daniel replikując, obstaruje przy swoim wniosku i podnosi z naciskiem, że klient jego p. Iwanicki w celu obrony musi się powołać na swoich przełożonych, którymi byli p. Srokowski i p. starosta Foedrich.

Wojciech Kała, służący do koni u Herza, zeznaje bardzo bałamutnie i niewyraźnie. Zeznania jego obciążają tylko jeszcze bardziej Iwanickiego i Kosteckiego. Nadto świadek opowiada, że z okna swej stajni widział, jak Löwenberg był wychodźców w twarz. Obr. Dr Łazarzski wnosi, aby skonstatować, czy przez okno stajni — Kała mógł widzieć wnętrza kancelaryi agencji hamburskiej, porusza zasadniczo kwestję zachowywania się oskarżyciela publicznego i trybunału wobec obrony i zaznacza, że sposób postępowania na obecnej rozprawie trybunału i prokuratora ukroca prawa obrony i sprawia, że ona staje się niepożrebna...

Tribunał po naradzie na wniosek obrońcy Dra Łazarzskiego nie zgadza się i udziela mu nagany na podstawie § 235 i 236 p. k.

Obr. Dr Łazarzski prosi o udzielenie mu nagany na piśmie.

Świadek Osias Meisels zeznaje, prócz drobnych szczegółów, że raz pewnego dwóch żydów żaliło się przed świadkiem, iż Iwanicki za czepił ich na dworcu, żądał paszportów i postawił im alternatywę, aby kupili karty okrętowe u Herza, gdyż w razie przeciwnym zostaną przytrzymani i do domu zwrócenie. Żydzi nie chcieli udać się do kancelaryi hamburskiej, wskutek czego Iwanicki zatrzymał ich paszporty i odebrał im pieniądze.

Obr. Dr Iwański zaznacza, że jeden z tych żydów został zawieszany do rozprawy, a więc sprawę sam wyjaśni.

Świadek Gottlieb Schmelz z Oświęcimia zeznaje, iż zauważył, jeżdżąc wiele kolej, że jeśli pociągami jechali emigranci, to jechali z nimi zawsze agent — ten w Oświęcimiu wysiadł zawsze naprzód z wagonu, poczem czekał chwilę, aż wychodźcy wysiadą, co gdy się stało, dawał znak do pochodu i wtedy emigranci za nim ku wychodowi się tłoczyli. Zauważył stał przy drzwiach Iwanicki, a agent, przechodząc koło niego, szeptał mu coś do ucha, poczem Iwanicki przystępował do jednego lub kilku wychodźców, żądał od nich papierów i brał ich do urzędu cłowego, podczas gdy inni wolno odchodzili do kancelaryi hamburskiej. Postępowanie takie robiło wrażenie, że Iwanicki tylko od tych żądał paszportów, którzy nie chcieli iść do kancelaryi hamburskiej. — Świadek opowiada ten sam fakt, o którym poprzedni świadek Osias Meisels wspomniał, odnośnie do dwóch żydów i dodaje, że żydzi ci i przed nim się skarżyli. — Świadek zeznaje dalej, że Hornung w imieniu Herza ofiarował mu 100 złr. miesiecznie „szweiggeldu”, a później sam Landerer wzywał go, by się z Herzem porozumiał. — Schweiggeldu tego świadek nie przyjął, poczem ocerzył go ktoś — jak się zdaje świadkowi, Landerer — że jest po kątym agentem, tak, że żandarmery miała go na oku, a nawet zabroniono mu wychodzić na peron.

Świadek Karol Parzer, b. nadzorca magazynów kolei północnej, widywał, że Iwanicki stał przy każdym pociągu, który przywoził wychodźców, tak, że „cały świat mówił”, że on rachuje wychodźców, zwłaszcza, że stał zawsze przy wyjściu Kostecki był adjutantem Iwanickiego.

Świadek Ignacy Janik podaje, że naganianie bili się czasem między sobą. Czasem wychodźcy uciekali na peron i tych naganiali nazad do Herza. Między tymi byli też wychodźcy, którzy byli już w Ameryce i tacy nie chcieli iść do Herza, ale strażnicy gonili ich nazad do Herza.

Na tem przetrwano posiedzenie o godzinie trzy kwadrans na 6tą.

## Telegramy własne „Czasu“.

**Wiedeń 12 grudnia.** Zachowanie się rząd austriacki budzi tu poczyną, zwłaszcza w opinii publicznej, poważne niezadowolenie. W ostatnich dniach bezprawne zerwanie kontraktu z Anglobankiem o monopol soli, ożdz niespodziewany serbskich delegatów na kolejowej *conference à quatre* i ich telefoniczne oświadczenie, że nie biorą w radzie zamierzonej adziała, gdyż Serbia nie może nie zmienić w rozkładzie pociągów i w innych kolejowych szczegółach, nreszcie zaniechanie przez rząd serbski układów co do budowy mostu na Mitrowicy, wszystko to stanowi powód słusznego niezadowolenia, oraz zdania, że albo Ristiec jest za ślepiący, albo za słaby, aby stawić czoło prądowi antiaustriackiemu.

Kalkony miał mieć wczoraj posłuchanie u Cesarza w sprawach serbskich, poczem miały zostać wysłane energiczne instrukcje baronowi Thoemmel, posłowi w Belgradzie, mianowicie w sprawie monopolu soli. Jednocześnie dyrektor Anglobanku wyjechał do Belgradu, gdzie żądać będzie znacznego wynagrodzenia.

Doniesienia z Petersburga mówią, że sfery decydujące nie biorą tak do serca, jak dzienniki, pozwolenia kotowania na giełdzie wiedeńskiej dotyczący bułgarskiej. Wiedzą one, iż rzecz była przypobacana przed ostatnimi zjazdami i nie nadają jej znaczenia politycznego; obawiają się jednak, że Bułgarzy nadadzą jej znaczenie polityczne i wyzyskać zechcą w tym kierunku.

Amnestyjny ferman dotyczący Krety może dać powód do nowych trudności. Salisbry polecił już Whitowi, aby oświadczył Porcie, że ferman jest niedostateczny i że dodatkowy jakiś akt jest konieczny. Przypisują wydanie tego fermanu dumie, jaka obudziła się w sultanie po wizycie cesarza Wilhelma.

Tutaj wewnętrzne położenie jeszcze nie wyjaśnione. Oczekiwana jest odpowiedź rządu na interpelację Plenera; około niej obecnie pojawiają się różne pogłoski.

Wiadomości z Włoch mówią, że z powodu kłopotów finansowych rośnie tam niezadowolenie z polityki trijumwira, oraz chęć dobrych stosunków z Rosją, zwłaszcza zaś z Francją.

Królowa angielska ofiarowała cesarzowi brazylijskiemu na mieszkanie zamek Clairmont, siedzibę ostatnią Ludwika Filipa.

Królowa Maryja hanowerska udała się w odwiedzinę na dwór petersburski.

Szach ustanowił komisję w celu stworzenia kodeksu cywilnego i karnego z zamiarem zręczenia się niektórych własnych dotychczasowych prerogatyw. Anglię przypisują ważny ten krok swemu wpływowi i przeciwstawiają go rosyjskiemu.

**Wiedeń 12 grudnia.** Organa opozycyjne zapowiadają z powodu przewidywanego budżetowego burliwą dyskusję, którą ma zagać Plener w imieniu lewicy.

Prezes Jaworski oznajmił Kolu, iż minister skarbu nie może generalnie systować egzekucji podatkowych, że jednak wszelkie uzasadnione podania będą uwzględnione. Soli bydlęcej taniej sprzedawać nie można wskutek stosunku z Węgrami. Minister gotów byłby dać sól na kredyt, jeśli Wydział krajowy takowym rozporządzać będzie.

Rada ambasady rosyjskiej Benckendorff, tudzież ambasador angielski Paget zachorowali na influencję.

**Paryż 12 grudnia.** Bronardel i Proust orzekli, że epidemia, panująca w magazynach du Louvre, jest tylko lekką grypą z przebiegiem czterodniowym, a chociaż w parlamencie i innych ciałach zbiorowych pojawiają się także często jej wypadki, nigdzie dotąd śmierci nie spowodowała.

## Telegramy biura koresp.

**Wiedeń 12 grudnia.** (Z Izby deputowanych). Na dzisiejszem posiedzeniu odczytano podanie sądu obwodowego w Kremży o zezwolenie na ściąganie sądowe deputowanego Eichhorna za obrażę honoru.

Derschatta i towarzysze interpelują hr. Taaffego w sprawie rozwiązania stowarzyszenia w Gracu niemieckich studentów pochodzących z Czech.

Knotz i towarzysze interpelują hr. Taaffego w sprawie zakazu zebrań w Djezinie i Kamenicach, które miały na celu urządzenie manifestacji przeciw sejmowi czeskiemu.

Vergani i towarzysze wnoszą zaprowadzenie ustawy o agentach emigracyjnych i urządzenie biura informacyjnego dla emigrantów.

Podczas dyskusji nad przewidywanym budżetowym, krytykował Plener postępowanie sejm czeskiego w kwestyi prawa państwowego, oraz odnośnie zachowanie się rządu. Mowca gani, iż rząd nie okazuje przychylności dla wiadomości żądań Niemców czeskich, którzy zmuszeni są opuścić Sejm i mają prawo przedłożyć swoją sprawę Radzie państwa. Mowca mniema, iż rząd nie zdoła zaspokoić wymagań Czechów; rezultatem jego polityki jest tylko gwałtowny wzrost akcyi młodoczeskiej.

Rieger odpowiada, iż Czesi stoją na podstawie konstytucyj. Niemcy nie potrzebują się niczego obawiać ze strony rządu, gdyż hr. Taaffe dotychczas nie nie zrobił dla czeskiego prawa państwowego. Czesi — kończy mowca — z całego serca pragną porozumienia z Niemcami.

Engel oświadcza, iż to, do czego dążą Czesi, leży nie tylko w ich własnym interesie, lecz także i w interesie Austrii. Mowca oświadcza, iż on i towarzysze jego głosować będą przeciw uchwale nin budżetu.

Po uchwaleniu zamknięcia dyskusji posiedzenie zostało zamknięte z powodu pogrzebu Anzenbrubera.

Następne posiedzenie Izby odbędzie się jutro. **Wiedeń 12 grudnia.** *Wiener Zig* ogłasza, iż komisarz policyjny w Krakowie, Kostrzewski, zamianowany został starszym komisarzem, a korpysta policyjny Mazurkiewicz komisarzem policyjnym.

**Praga 12 grudnia.** Kardynał Schoenborn zapowiada w liście pasterskim swój wyjazd do Rzymu oraz upomina wiernych, aby nie brali udziału w uroczystościach, urządzanych na cześć Hussa.

Rada miejska wszystkimi głosami przeciw głosom członków, należących do stanu duchownego, uchwala petycję do Wydziału krajowego w sprawie umieszczenia na ścianie gmachu muzealnego tablicy pamiątkowej dla Hussa.

**Berlin 12 grudnia.** Dotychczasowy wynik wyborów ścisłych do Rady miejskiej jest następujący: w 17 okręgu wybrano trzech socjalistów i jednego wolnomyślnego (Richtera).

**Essen 12 grudnia.** Kilka gwarectw przyjęło robotników, którzy poprzednio wydaleniu zostali z innych kopalni.

*Rheinisch-Westphälische Zig* donosi, iż tajny rada Krupp założył nową fundację z kwotą 500,000 marek na cele udzielania zaliczek robotnikom, którzy zamierzają budować dla siebie własne domy.

**Paryż 12go grudnia.** Sprawozdanie lekarskie o epidemii panującej między personelem magazynu du Louvre konstataje, iż od dnia 26 listopada na 3000 osób, zatrudnionych w rzeczonym magazynie, zachorowało 670. Choroba ta jest zwyciężającą grypą bez żadnych innych komplikacji, trwającą najwyżej 4 dni. W innych zakładach panuje taka sama epidemia, która atoli nie wzbudza żadnych obaw.

**Londyn 12 grudnia.** Robotnicy zatrudnieni w „South-Metropolitan Gas-Company“ wydali manifest, w którym oświadczają, iż strejk jest nieuniknioną koniecznością, skoro pośrednictwo członków parlamentu z południowej dzielnicy Londynu okazało się bezskutecznym wobec uporu towarzysza gazowego.

**Londyn 12go grudnia.** Komitet wykonawczy jednoczonych robotników, zatrudnionych przy wyładowaniu i roznoszeniu węgla, ogłasza, iż na podstawie porozumienia z główniejszymi kupcami węgla przyjmują ugodę, która doprowadzi do pożyśnogo skutku.

Strejk ograniczyć się zapewne na demonstracjach przeciw „South-Metropolitan Gas-Company“.

**Brucksz 12 grudnia.** Na poufnem posiedzeniu obradowali wczoraj deputowani nad urządzeniem uroczystości w r. 1890 z powodu jubileuszu

rządów króla. Król wyraził przez ministra spraw wewnętrznych życzenie, aby wszystkie na ten cel przeznaczone sumy obrócone zostały na wsparcie robotników, dotkniętych kalectwem.

**Madryt 12 grudnia.** Wczoraj wieczorem odbył się w pałacu królewskim obiad galowy, dany na cześć arcyks. Rainera.

**Konstantynopol 12 grudnia.** Ustęp fermanu sultanskiego, dotyczący amnestyi, udzielonej Kreteńczykom, brzmi następująco: Amnestyi udziela się przestępcom politycznym z wyjątkiem tych, którzy przez sądy wojenne skazani zostali przed ogłoszeniem niniejszego fermanu, dalej przewodców, którzy wywołali rozruchy, wreszcie indywiduów, winnych zbrodni politycznych.

**Bukareszt 12 grudnia.** Rumuńskie władze celne otrzymały cyrkularz, nakazujący im, aby na towary, które nie są pochodzenia szwajcarskiego, lecz są tylko naturalizowane w Szwajcaryi, nakładano cło według autonomicznej jeneralnej taryfy. Zarządzenie to uważano za niezbędne potrzebne, a mianowicie dlatego, że przemysłowcy zagraniczni wysyłają swe produkty, przeznaczone dla Rumunii, przez Szwajcaryę, aby ciągnąć korzyści z konwencyonalnej taryfy, istniejącej między obu krajami.

**Belgrad 12 grudnia.** Rząd serbski odpowiedział przychylnie na pytanie Porty w sprawie zamianowania dotychczasowego sekretarza poselstwa Mahmud beja, posłem tureckim w Belgradzie.

**Zanzibar 12 grudnia.** Emin-basza powraca do zwodnia.

**Nowy Orlean 12 grudnia.** Wczoraj odbył się pogrzeb Jeffersona Davisa. Większa część domów udekorowana była czarnymi draperiami, a wszystkie biura publiczne były zamknięte.

### Od Administracji „Czasu“

Na odnowienie kościoła N. Panny Maryi złożył Antoni Kozicki 5 złr.

Na odnowienie kościoła ś. Stanisława na Skale nadesłał K. Oleksy, proboszcz w Górze kościelniczej 5 złr.

Dla pogorzalców w Świątnikach nadesłały za pośrednictwem ksiądzce - biskupiego Konsystorza w Krakowie następujące parafie: Marypotręba z. 22, Raba wyżnia 2-50, Szczyrk 5, Harkłowa 4-40, Łapanów 14-86, Odrowąż 5, św. Szczepana w Krakowie 9, Podgórze 22, Spytokowski ad Zator 7, Czaniec 10, Lipowa 4, Klasztor św. Andrzeja w Krakowie 10, Oo. Bernardyni w Alwerni 2-50. Razem 118 złr. 26 ct.

## NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi.)

**Zgłoszenia udziałów** w celu uzupełnienia potrzebego kapitału do budowy **Hotelu pierwszorzędnego we Lwowie** przyjmują i bliższe wyjaśnienia daje Emil Bertemilion Brajer we Lwowie. (2915 2-3)

Najstarszy i najlepszy z polskich kalendarzy

**Józefa Czecha**  
**KALENDARZ KRAKOWSKI**  
na rok Pański 1890

z Zapiskami przy każdym miesiącu

(rok wydawnictwa pięćdziesiąty dziewiąty)

opuszcza prasę i obejmuje 20 arkuszy druku.

Egzemplarz mocno oprawny w tekturę

Cena 50 centów,

z przesyłką rekomendowaną 75 cent.

**Skład główny w drukarni Czasu w Krakowie.**  
Do nabycia w każdej księgarni i niektórych handlach.

### KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 12 grudnia. 2 godzina 30 min. popoł.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austr.	85	80	Anglobanki	147	—
„ pap. niem.	86	25	Union	241	—
„ „ „ „	107	85	Bankvereiny	117	75
Akcyje Bank. Aus.-W.	100	65	Akcyje Länderb.	218	90
„ kredytowe	920	75	„ kol. Kar. Lud.	184	25
Londyn	117	65	„ w. lwowsko-	231	50
Napoleony	9	34	„ czernow.	123	12
Dukaty	5	58	„ poln.	213	75
Marki	57	70	Nordbahn	2565	—
5% Renta węg. pap.	97	65	Stabsbahn	231	60
„ „ „ „	100	75	Alpiny	98	60
Losy prem. węg.	138	75	Akcyje tytoniowe	116	—
Losy tureckie	38	—	Ruble	125	75

Uspობienie giełdy: mierne.

<b>Berlin 12 grudnia.</b>					
Banknoty austr.	173	40	4% Listy likw. pol.	59	25
Krótki Wiedeń	173	25	Ako. kol. Kar. ind.	80	35
Banknoty ros.	217	55	„ austr. kred.	172	37
5% Listy zast. pols.	63	—	Ultimo Ruble	216	75

**ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA**  
**Antoni Kłobukowski.**

## Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Warszawa 12 grudnia.

Waluty.	placa	ładaję
Ruble rosyjskie papierowe za 100	125 50	126 50
Marki niemieckie	57 50	58 50
20-ty frankowa ważna	9 40	9 45
Rubei srebrny obrotowy	1 27	1 37

Oblięi.	placa	ładaję
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.	85 50	86 50
Wspólna państwowa renta papierowa	104	105 50
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	—	—
4% gal. oblig. propinacyjne 26-letnie	104 25	—
6% galicyj. pożyczka krajowa	96 25	97 50</



# Magazyn „AU BON MARCHÉ“ FILIPA EILE w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 6,

powiększony i opatrzony w wielki wybór towarów **pięknych, tanich i gustownych**, a mianowicie:

**WYROBÓW** z prawdziw. brązu i majoliki; **ALBUMÓW** stojących i zwyczajnych; **WYROBÓW** skórzanych i pluszowych w róż- **WYROBÓW** japońskich; **PARASOLI** i lasek; **PRZYBORÓW** do palenia; **NECESSERK**, pugłaresów, teczek, pamięt- **PERFUMÓW** i mydeł francusk. i angielskich; **KRAWATEK** w najnowszej modzie; **BIZUTERYI** francuskiej i angielskiej; **STOLIKÓW**, lichtarzy, kandelabrow; **BIELIZNY** męskiej; **PLEDÓW** angielskich i t. d. (2849-4-10)

**Nowość!!!** Skórzane bileterki, portemonetki i portecigar z prawdziwymi zegarkami na wierzchu. **Nowość!!!**

Towary moje polecają się same ceną i gatunkiem.

NA ZAMÓWIENIA PRZESYŁA SIĘ ODWROTNĄ POCZTĄ NIE LICZĄC OPAKOWANIA. TOWARY NIE PRZYPADAJĄCE DO GUSTU ODMIENIA SIĘ CHĘTNIE.

(2941)

**ANTONIEGO ŁUSZCZKIEWICZA**  
inżyniera i obywatela m. Krakowa,  
odbył się  
**Nabożeństwo żałobne**  
jako w trzecią rocznicę śmierci  
w sobotę dnia 14go grudnia b. r.  
o godz. 10 zrana,  
w kościele OO. Jezuitów na Wesołej,  
na które pozostała rodzina Krownych,  
Przyjaciół i Znajomych zaprasza.

**Kucharz** w sile wieku, bardzo  
zdolny w swoim zawo-  
dzie, z chlubnymi świadectwami, trzeźwy i pilny,  
poszukuje posady. — Adres pod lit. **L. A. M.**  
poście restante **Brzostek**. (2943-1-3)

**Zarządca dóbr**, Niemiec, zamie-  
nię, którą od kilku lat piastuje. Zaręczy  
podwyższenie dochodów i może złożyć kan-  
cyę. Zgłoszenia pod lit. **K. K. p. r. Rzeszów**.  
(2942-1-3)

**WOJNA EUROPEJSKA**  
najnowsza gra towarzyska  
jest do nabycia (2703-38-)  
w pierwszorzędnym magazynie.

Do sprzedania lub wdzierżawienia  
od 1 stycznia 1890 r.

**zabudowania fabryczne**  
z moterem parowym o sile 18 koni,  
mieszkaniami i gruntem przeszło 4 morgi,  
przy drodze żelaznej obwodowej pod  
Warszawą. Obecnie mieści się tam fabryka  
Margaryny. Wiadomość: ulica  
Bracka Nr. 8, u stróża. (2809-3-3)

**Handel wywozowy  
DZICZYNY**  
pod firmą

**L. Knoreck w Krakowie**  
zakupuje każdą ilość łownej zwierzyny tak  
w kraju jakoteż w Królestwie Pol-  
skiem, placąc gotówką po cenach jak-  
najwyższych; sprzedaje zaś w częściach,  
jakoteż w całości po cenach targowych  
w swej realności za Wisłą.  
W piwnicach hotelu Europejskiego po-  
siada powyższy handel znaczny zapas naj-  
szlachetniejszych

**JABŁEK**  
krajowych, jakoteż: Sztetny czerwone, bia-  
łe i zielone, Renety i Meszanckie, które  
sprzedaje od 4 do 9 ct. za funt w nowym  
domu przy ul. Wgo Łapińskiego, po  
lewej stronie. — Rozsyła oraz na zamó-  
wienia pocztą lub koleją nie licząc opa-  
kowania. (2840-5-6)  
Adres handlu tak na listy jakoteż tele-  
gramy: „**Knoreck Kraków**.“

**OGNIOTRWAŁE żelazne  
kasetki**  
do prądnictwa, tudzież  
używane i nowe, ogniotrwałe  
**KASY**  
ma najtaniej na sprzedaż (2458-69-)  
**S. Berger, Wien, Bräunerstr. 10.**

**Patent Strakosch-Boner.**  
**Maszyny do prania  
i magle**  
polec

**Aleks. Herzog**  
w Wiedniu, Graben,  
Bräunerstr. 6.  
Katalogi darmo i oplatnie. (2459-86-)

**Wyborne bardzo smaczne  
siedmiogrodzkie wino wysokowe**

w najlepszym gatunku, słodkie i ogniste, podo-  
bne do tokajskiego i Sherry, bardzo dobre wino  
na wety, dla rekonwalescentów od lekarzy wiele  
polecone, rozsyłam w gustownych opatrzonych bu-  
dłach zawierających 3 litry, za zaliczką 3 złr. 60 ct.  
opłatnie do każdej stacji pocztowej. Przy zao-  
bieższem zakupie tańsze ceny. (2643-17-20)

**F. J. Misselbacher,**  
Torda, Siebenbürgen, Ungarn.

Członkami Drukarni „Czas”

**PIGUŁKI BLANCARDA**  
NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIERNYM  
Aprobowane przez  
Akademię medyczną  
w Paryżu, adoptowane  
przez Formularz ofi-  
cjalny francuski, sank-  
cjonowane przez radę  
Medyczną w Petersburgu.  
Posiadające równocześnie własności Jodu  
i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we  
wszystkich rodzajach chorób, które wywo-  
lują zrodek krowic (pachymy, zaka-  
nie krowic, humory, etc.) słabości, prze-  
ciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie  
bezskuteczne; w Chlorozie (bladaczce),  
w Leucorrhoe (białych upławach), w Ame-  
norrhoe (zatrzymanie zupełne lub części-  
we regularności), w Suchotach, w Syfilis  
organicznej etc. Ostatecznie podają one  
lekarzom środek terapeutyczny, nadzwycz-  
ajnie silny, do podżywiania organizmu i do  
wzmocnienia konstytucji limfatycznych,  
słabych lub osłabionych.  
N.B. — Jod niezczystego lub zapętlonego  
żelaza, jest lekarstwem niepewnym, roz-  
drżniającym. Jako dowód czystości i  
autentyczności prawdziwych Pigułek  
Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na  
srebrze i podpis nasz ni-  
mniejszy położony w spo-  
dzie zielonej etykiety.

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40  
WYSTREGAĆ SIĘ FAŁSZYSTW.  
(1741 38 40)

**Najlepsze czernidło  
w świecie!**  
**FERNOLENDTA  
CZERNIDŁO na BUTY**  
w Wiedniu  
(firma założona 1835 r.)  
To czernidło bez oleju wityrole-  
jowego daje łatwo i skutecznie  
połysk i utrzymuje trwałe skó-  
rę.  
**Wszędzie do nabycia!**  
Z powodu licznych naśladowań bez warto-  
ści, uprasza się Szanow. Publiczność, ażeby  
żądała wyraźnie **czernidła na obu-  
wie Fernolendta** i tylko te pudełka  
przyjmowała, które mają moje nazwisko  
„**St. Fernolendta**.“ (2888-33-52)

**Największy Skład Lamp „Ditmar“**  
w Magazynach **K. OKONIA** w Krakowie (2183-14-17)  
ulica Szewska Nr. 10, ulica Floryńska Nr. 15, ulica Grodzka Nr. 38.

**R. Ditmar w Wiedniu.**  
w Berlinie, Monachium,  
Mediolanie, Rzymie,  
Lyonie, Warszawie,  
Bombaju.  
**Największa Fabryka Lamp w Europie.**  
(Założona w roku 1840).

## NAFTOWE LAMPY DITMARA

**R. DITMARA**  
**Wiedeńska**  
**lampa błyskawicz. 30"**  
o sile światłej równającej się  
105 świecom,  
a stwierdzoną przez fotometryczne  
pomiar panów:  
Dra J. Wehnera, k. Profesora uniwersytetu  
w Wroclawiu,  
Dra R. Benedykta, Docenta technicznej  
akademii w Wiedniu.  
**R. Ditmara wiedeńska lampa**  
**błyskawiczna zapala się, gasi**  
**i reguluje z dołu.**

**Słoneczne palniki**  
**15" i 18"**  
wypóbowane od dawna systemu, dla  
stojących, wiszących i ściennych lamp.

**R. DITMARA**  
**Palniki**  
**brylantowo-meteorowe**  
o kulistym płomieniu,  
w wielkości: 15", 20", 25", 30",  
o sile światłej: 31 50 70 87 świec  
w wielkości: 35", 45",  
o sile światłej: 138 157 świec  
są zastosowane do  
stojących, wiszących i ściennych  
lamp, jak również do żyrandoli,  
latań i t. p.

Wszelkie  
**szkłanne przybory**  
do lamp naftowych posiadam w na-  
ob-  
fitszym wyborze.

Lampa na stół z palnikiem  
brylantowo-meteorowym.

Zwraca się szczególną uwagę. (o kulistym płomieniu), które pozyskały tak niestępane uznanie zarówno w kraju jak zagra-  
nicą, zdołalem obecnie udoskonalić jeszcze bardziej i zwiększyć ich siłę światłą, a obchodzenie się z nimi ułatwić, gdyż te same palniki  
(15", 20", 30") zapalają się przez podniesienie bez zdejmowania cylindra. (Patrz rysunek). (2085-15-18)

Illustrowane cenniki wysyłam darmo i oplatnie.  
Znak fabryczny.

**Lampy Ditmara** błyskawiczne, meteorowe, wiszące,  
stołowe i ściennne,  
jakoteż wszelkie części składowe do lamp

POLECA **HANDEL LAMP I NAFTY** (2162-15-18)  
**W. Skórczewskiego** w Krakowie przy ulicy Szewskiej pod L. 3.  
Filia przy ulicy Floryńskiej pod L. 39.

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

**Schmidt - Seyferth**  
**FABRYKANCY BISKOPIÓW w WIEDNIU.**  
(2777-17-30)

**Wina oedenburskie**  
(węgierskie)  
w butelkach i beczkach są do nabycia  
u **Antoniego Schulza** w Kra-  
kowie przy ulicy Krupniczej.  
Cenniki na żądanie. (276-1-7-10)

**Buhaje do chowu,**  
1 oldenburski, 2 holenderskie pełnej krwi  
buhaje, zdolne do skoku, ma na sprzedaż  
**Adolf Gasch** w Wielkim Kani-  
wie, p. Dziedzice. (2912-2-3)

**Kamienica** 3 piętrowa z wielkimi o-  
fycynami i ogródkiem —  
w Krakowie — jest do sprzedania. Adres:  
Zapalski w Januszkowicach, p. Brzostek.  
(2835-5-6)

**Podarek na gwiazdkę  
lub Nowy Rok.**  
Prawdziwe stare **VÖSLAUSKIE WI-**  
**NO CZERWONE** lub **BIĄŁE** w gu-  
stownych 5 kilowych butelkach za złr. 3-50  
rozsyła oplatnie za zaliczką. (2878-2-10)  
**Jerzy Lehner w Vöslau.**

## OGŁOSZENIE.

Na mocy reskryptu wys. Wydziału  
krajowego we Lwowie z d. 29 listo-  
pada b. r. L. 51310 — odbędzie się  
w dniu **13 b. m.** w kancelarii Dy-  
rekcyi szpitala św. Łazarza, o godz.  
11ej przed południem, **licytacya**  
ustna *in minus* — na dostawę na rok  
1890 dla szpitala św. Łazarza, a mian-  
nowicie:

- mięsiwa,
- wszelkiego rodzaju mąk, i
- grochu i fasoli.

Warunki dostawy odczytać można  
codziennie w biurze Rady szpitala  
od godz. 8ej rano do 2ej po południu.  
Wadya od ceny fiskalnej czterocznej  
ilości artykułów w wysokości 10% —  
ma być komisy *ad hoc* wydelegowa-  
nej wręzone.

Kraków, d. 10 grudnia 1889 r.

**Z Komitetu administracyjnego szpitala  
św. Łazarza.**

(2916-2-2) **Dr. Domański.**

**NOWY WYNALEZEK**  
**PARF. IXORA**  
**ED. PINAUD**  
Mydło ..... à IXORA  
Essencja dla chustek... à IXORA  
Woda toaletowa..... à IXORA  
Pomada ..... à IXORA  
Olejek ..... à IXORA  
Puder rżowy..... à IXORA  
Kosmetyk..... à IXORA  
37, boulevard de Strashourg, 37.  
(2183-11-)

**CHOROBY PIERSIOWE**  
**SYROP Z PODFOSFORANU WAPNA**  
pp. GRIMAULT et C<sup>ie</sup> Aptekarzy  
Syrop ten powszechnie zalecany przez  
lekarzy, nader skutecznie sprawia dzia-  
lanie w chorobach płuc i oskrzeli pier-  
sowych; leczy najpowszeźniejszą ka-  
tary, zagaga tulerkię płucną i suchotki;  
powstrzymuje krztuszenie się i zanosze-  
nie w nieustannym kaszlu, tak rozpa-  
cznie nieznosnego dla chorych. Pod jego  
działaniem pocenie się nocne ustaje, ap-  
etyt zwiększa się i chory odzyskuje szybko  
zdrowie.  
SKŁAD w Paryżu, 8, ulica Vivienne  
i w głównych aptekach.  
W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego,  
Redyka i Wiszniewskiego. (2755-2-13)

**Syrup wapienno-żelazisty**  
**Z PODFOSFORANU WAPNA**  
wyrabiany przez aptekarza Herbabnego w Wiedniu, z najlepszym  
skutkiem używany i polecany przez licznych lekarzy

**cierpiącym na płuca**  
we wszelkich cierpieniach płuc, gruźlicy (suchotach płuc) szczególnie  
w pierwsz. początkach, w ostrym i rozwlekłym nieżyście płuc, wszelkim  
kaszlu, kokuksu, chrypcie, astmie, zasłggnięciu, następnie wszystkim  
zołzowatym, cierpiącym na blednicę, niedokrewnym, rachitycznym  
i rekonwalescentom.

Wedle orzeczenia lekarzy podnosi **Herbabnego syrop wapienno-  
żelazisty** szybko apetyt, sprawia spokojny sen, zwolnienie kaszlu, ustanie  
słuzu i usnwa nocne poty, następnie przy należytem odżywieniu podnosi two-  
rzenie krwi, w dzieci tworzenie kości, wzmacnia cały ustrój, a leczniczy skutek  
objawia się w lepszym wyglądaniu, tudzież podniesieniu sił i wagi ciała. —  
Liczne świadectwa lekarzy i podziękowania, tudzież dokładne pouczenie za  
warte jest w broszurze Dra Schweizera dołączonej do każdej flaszki.  
Cena 1 flaszki 1 złr. 25 ct., pocztą 20 ct. więcej za  
opakowanie. (Połówek nie ma).

Upraszają się żądać zawsze wyraźnie **J. Herba-  
bnego syropu wapienno-żelazistego**. Jako znak praw-  
dziwości znajduje się na flaszce i na kapsli zamykającej nazwa  
„Herbabny“ wypukłym pismem, a każda flaszka ma powyż-  
szy protokółowany znak ochronny, na co uważać pro-  
simy.

**W Wiedniu, apteka „zur Barnherzigkeit“**  
**Jut. Herbabnego, Neuban, Kaiserstrasse 73 i 75.**

SKŁADY: w KRAKOWIE ma E. Stockmar apt., W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt.;  
we LWOWIE Z. Bucker apt., „pod srebr. Oriem“, P. Mikolasz apt., J. Wiewiórski apt.  
i H. Blumenfeld aptek., A. Sklepinski, J. Beiser, C. Krzyżanowski; w BIAŁYM J. Kolassa,  
A. Fuchs i R. Keler; w BORSZCZOWIE M. Niemcewowski; w BRZEZANACH A. Durnst apt.;  
w CZERNIOWCACH Golechowski apt., Dr. J. Barber, W. v. Alth; w DORNA WATRA P.  
Fritsch; w DROHOBYCZU J. Aichmüller; w GURAHUMOR E. Botezat; w HORODENCIE  
M. Axentowicz; w JAROSŁAWIU J. Rohm, L. Grzymala, Wiskoki; w JASLE R. Palek;  
w KIMPOLUNG F. Fritsch; w KOŁOMI J. Sidorowicz, E. Stenzel; w KOPYCZYN-  
CACH M. Beder; w KRYNICY H. Nitribit; w MIELCU A. Pawlikowski; w MIŁOWIE  
M. Quirini; w NIZANKOWICACH W. Włodzimirski; w PODWOŁOCZYSKACH D. Schnei-  
der; w PRZEMYSLU A. Mańkowski; w PRZEMYSLANACH E. Baranowski; w RADOWIE  
p. Rossignol, A. Decani; w SADOGORZE Kubonowicz; w SANOKU Giela; w SAMBORZE  
J. Aleksiewicz; w ŚNIATYNIE P. Niemcewicz; w SUZAWIE E. Laszka, J. Habermann;  
w STANISŁAWOWIE A. Beil, J. Macura; w STOROŻNCU H. Füllnerbaum; w TARNOPOLU  
H. Kahane, F. Jankowicz; w TARNOWIE St. Pawłowski; w WILAMOWICACH F.  
Schneider; w USTEZYACH J. Riedl; w ZOLKWI A. Dadlec, apt. (2898-1-20)

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla wszystkich prenumeratów  
**Cennik win butelkowych z król.-węgierskiej**  
**centralnej piwnicy wzorowej, na składzie w Kra-**  
**kowie przy ulicy Szewskiej pod Nr. 27.**

**Rządca Drukarni Józef Łakociński.**